

Ceny prenumeraty:

W Lwowie bez dołączenia do domu Mk. 120— miesięcznie, z drukowaną dostawą 150 Mk. Na prowincji z przesyłką pocztową M. 150 Zagranicą M. 200

Cena pojedynczego numeru południowego we Lwowie

1 na prowincji:

5 Mk.

Słowo Polskie

wychodzi dwa razy dziennie

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia miejscowe (lwowskie) za 1 wiersz (nonpareil) 5 Mk. „Nadzieje” i „Nekrologi” 15 Mk., na 1-szej kolumnie 50 Mk., kronika 30 Mk., po kronice i komunikaty 25 Mk. Drobne ogłoszenia 2 Mk.

Ogłoszenia zamiejscowe (poza lwowskie) za 1 wiersz (nonpareil) 6 Mk., Nadzieje i nekrologi 12 Mk., na 1-szej kolumnie 60 Mk., przed kroniką 40 Mk., po kronice i komunikaty 30 Mk., Drobne ogłoszenia za słowo 2 Mk. Paski na kolumnach tekstowych po cenie „Nadzieje”.

Ogłoszenia w porannym wydaniu o 50% droższe.

Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 11-15.

Reklamistów nadesłanych nie zwraca się.

Składowy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Polskie, Lwów.

Właścicielem: Zakładem Spółki Wydawniczej „Słowa Polskiego“.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Dr. Wacław Mejbaum.

Trzy linje.

Sprawa górnośląska nie przestaje być punktem centralnym zainteresowań polskiej polityki i opinii publicznej, stanowi też wyłączny niemal temat rozmów prywatnych. Gdy się dziś spotykają dwaj Polacy, prawie zawsze się można, że przywitają się pytaniem: co będzie z Górnym Śląskiem? Jest to dowodem, jak dalece zagadnienie górnośląskie stało się wprost osobliwą sprawą każdego z nas i jakim ciosem byłoby już nie tylko dla Polski, jako dla państwa, ale dla każdego z nas, gdyby decyzja koalicji pogwałciła wolę wysocze patriotycznego ludu polskiego na Górnym Śląsku.

Przewodziliśmy walkę bezkrwawą z wrogiem silnym, pomimo klęsk wojennej, mającym możnych protektorów, pomimo pozornego osamotnienia w Europie, a w dodatku mądrym i chytrym, umiającym przebiegle bronić swych interesów. Jak sprytnie umieli Niemcy każdą okoliczność wyzyskiwać na swoją korzyść, na to wskazuje fakt następujący: gdy przy trzecim czytaniu konstytucji uchylono zastrzeżenie, że prezydentem Rzeczypospolitej może być tylko Polak i katolik, a nadto utracono szkołę wyznaniową, w tej chwili prasa niemiecka na Górnym Śląsku ogłosiła ten szczegół olbrzymimi literami, dodając złośliwą uwagę: „A w Warszawie z tego powodu wywiesza się chorągwie! I to ma być czysto katolicki kraj!”. Ponieważ zaś stało się to bezpośrednio przed głosowaniem, prasa polska nie miała już możliwości osłabić tego argumentu, który na szczyrze katolickich Polaków górnośląskich niewątpliwie oddział z niemałą siłą.

Jeśli mimo takiej obrotności wroga, z którym w dodatku walka nasza była zasadniczo nierówna, uzyskaliśmy bezwzględną większość głosów i gmin w zwartem terytorjum dziesięciu powiatów, to wszystkie względy słuszności i sprawiedliwości nakazywałyby, aby ten okręg bez namysłu oddać Polsce. W każdym razie tych przeszło 420.000 robotników i chłopów, którzy w owym okręgu opowiedzieli się za Polską, innego rozstrzygnięcia nie zniesie. Wszyscy, którzy wracają z Górnego Śląska, stwierdzają zgodnie, że wśród górników polskich jest takie podniecenie i tak wysokie napięcie uczuć patriotycznych, iż gdyby dyplomacja europejska zechciała ich oddać z powrotem Niemcom, którzy mając ich znów w ręku, mieliby się straszliwie za „zdradę pruskiej ojczyzny”, wówczas ten kraj zamiast być jednym z głównych ośrodków przemysłu, stałby się wiecznym kłopotem bałkańskim i źródłem ciągłych niepokojów, grożącym w każdej chwili rozpętanem nowej wojny.

Niestety, nie brak powodów do obaw, że pewne czynności koalicyjne będą dążyły do preparacji decyzji, pozostającej w jaskrawej sprzeczności z wolą polskich górników górnośląskich.

Dotychczas pojawiły się trzy koncepcje załatwienia sprawy górnośląskiej, wyznaczające trzy odmienne linje graniczne pomiędzy Polską a Niemcami. Z koncepcji tych jedna jest niemal oficjalna, bo ogłoszona została w odezwie Korfantego, wydanej po plebiscycie, dwie inne natomiast znane są na razie tylko z wiadomości poufnych, niemniej przeto jednak zasługujących na wiarę.

Jak wiadomo, linja Korfantego biegnie na południu prawym brzegiem Odry, dochodzi dalej na północy do granicy powiatu opolskiego, poczem zwraca się w kierunku północno-wschodnim i odcinając pewną ilość polskich gmin powiatów opolskiego i oleskiego, łączy się z obecną granicą Rzeczypospolitej. W ten sposób linja owa przydziela Polsce dziesięć powiatów, wśród nich wszystkie powiaty przemysłowe, z rolniczych zaś powiaty pszczyński, rybnicki, gliwicki, strzelecki i lubliniecki, tudzież skrawki powiatów raciborskiego, kozielskiego, opolskiego i oleskiego.

Koncepcja ta odpowiada minimalnemu programowi polskiemu i powinna być przez dyplomację polską brońona do upadłego.

Z tą koncepcją polską zgadza się niemal koncepcja francuska zupełnie. Różnica polega jedynie na tem, że według tego pomysłu, linja graniczna przesuwana jest w swej części południowej nieco bardziej na wschód, wskutek czego oba brzegi Odry miałyby pozostać przy Niemcach.

Natomiast diametralnie odbiega od koncepcji polskiej i francuskiej koncepcja angielska, która, gdyby zwyciężyła, byłaby najdotkliwszym ciosem, jaki pol-

skość na Górnym Śląsku mógłby spotkać. Najdotkliwszym, bo niemiecka koncepcja pozostawienia całego Górnego Śląska przy Niemcach niema żadnych widoków powodzenia.

Według projektu angielskiego, Polska miałaby dostać w całości tylko trzy powiaty, a mianowicie pszczyński, rybnicki i tarnogórski, a nadto Królewska Huta i drobne skrawki powiatów katowickiego i bytomskiego, jednak bez samych miast Katowic i Bytomia. Koncepcja angielska jest tem niebezpieczniejsza, że będąc w rzeczywistości szczytem niesprawiedliwości, ma za sobą niejaki pozory słuszności obiektywnej, arytmetyczno-geometrycznej. Anglicy bowiem chcą nam dać te powiaty, w których Polacy uzyskali przy plebiscycie absolutną większość głosów, z wyjątkiem jednak powiatu strzeleckiego, te zaś olbrzymie ilości głosów, które mieliśmy w powiatach przemysłowych poza miastami, chcieliby skompensować Królewską Hutą i wazkami pasmami powiatów katowickiego i bytomskiego.

Koncepcja angielska jest dla nas stanowczo nie do przyjęcia, gdyby bowiem została zrealizowana, nie tylko Polska otrzymałaby za ledwie ochlap z niezbędnych dla niej do normalnego życia bogactw kopalnianych, ale przede wszystkim wola polskiego ludu górnośląskiego zostałaby pogwałcona w sposób tak brutalny, iż podobną decyzję lud ten musiałby odczuć jako prowokację. Koncepcja ta jest zresztą sama w sobie nierealna i szkodliwa ze stanowiska produkcji, rozrywa bowiem w sposób monstrualny górnośląski okręg przemysłowy, który tworzy organiczną, niepodzielną całość.

Koncepcja ta nie powinna przejść, gdyż Francja zarówno w interesie własnym, jak też w interesie swej

polskiej sojuszniczki, będzie musiała przeciw niej z całym naciskiem zaprotestować.

W tym wypadku korzystny będzie dla nas fakt, że przy decyzjach Rady Najwyższej obowiązują zasadą jednomyślności. Wobec opozycji Francji bowiem nie będzie mogła zwyciężyć zasada angielska i — jako wyjście z sytuacji — wyłoni się kompromis. Wyznaczona na podstawie niego linja graniczna będzie wypadkową koncepcji angielskiej i francuskiej. Jest rzeczą dyplomacji polskiej postarać się o to, aby wypadkowa ta zbliżała się jak najbardziej do linii Korfantego.

I tu okazuje się, jak dotkliwą krzywdę wyrządził nam nieświadomie Wilson. Wysunął bowiem hasło stanowienia narodów o sobie, które Lloyd George ubrał w konkretną formę plebiscytów, a później Ameryka wycofała swego reprezentanta z Rady Najwyższej, ten zaś reprezentant właśnie, jako nie podziwiający angielskiego punktu widzenia, stałby w kwestiach spornych niewątpliwie po naszej stronie. Tymczasem wskutek secesji Ameryki rolę jęczyczka u wagi odgrywają Włochy, które niestety z reguły zajmowały dotąd stanowisko dla nas niezyciwe. Jest w tem swoją drogą, duża wina naszej dyplomacji, która nie zdołała, a nawet nie bardzo starała się o to, aby Włochy dla naszych interesów politycznych pozyskać. Reprezentant polski przy Watykanie p. Kowalski, jest człowiekiem notorycznie nieudolnym, a o sukcesach dyplomatycznych p. Skirmunta także nie nam nie wiadomo. Ten błąd trzeba naprawić jak najszybciej, i nie dawać z góry rozgrzeszenia swemu niedołęstwu powtarzaniem rzekomego pewnika, że włoska racja stanu jest antyfrancuska, a przeto i antypolska. (—)

Ruch komunistyczny w Niemczech

Berlin. (Tel. wł.) 30 marca. Według otrzymanych tu wiadomości ruch komunistyczny rozszerza się na Westfalję i prowincje nadreńskie. Między innymi w Essen przyszło do starcia między komunistami i policją, przyczem kilkanaście osób zabito i kilkadziesiąt raniono.

W Düsseldorfie, objętym okupacją francuską, wła-

dze okupacyjne zwróciły broń policji, aby mogła przeciwdziałać komunistom.

Z Niemiec środkowych donoszą, że akcja policji przeciw komunistom postępuje naprzód bardzo pomyślnie i w głównych centrach ruchawek komunistycznych policja zdołała rozruchy stłumić i opanować szereg miejscowości.

Niemcy łudzą się, że zafrzymają cały Śląsk.

Bytom. (PAT.) Rząd niemiecki łudząc się wciąż jeszcze nadzieją przyznania Górnego Śląska przy Rzeszy niemieckiej polecił ministrowi spraw wewn-

trznych poczynienie kroków przygotowawczych, celem wprowadzenia w życie niemieckiej ustawy o autonomii dla Górnego Śląska.

Po pokoju ryskim.

Warszawa. (PAT.) Poseł angielski w Warszawie p. Mac Miller przesłał p. ministrowi spraw zagranicznych ks. Sapieża następującą notę: Z polecenia rządu Jego Królewskiej Mości mam zaszczyt wyrazić Waszej Ekscelencji powinszowanie dla rządu polskiego z okazji pomyślnego zakończenia układów pokojowych z rządem sowieckim. Rząd Jego Król. Mości jest przekonany, że gdy Polska zostanie uwolniona od niepokojów meołącznego od stanu wojny, rząd polski i naród polski będą mogli poświęcić wszystkie swoje siły reorganizacji wewnętrznej i konsolidacji życia narodowego. Spełniając powyższe zlecenie, niech mi wolno będzie założyć Waszej Ekscelencji osobiste moje powinszowanie z powodu wydarzenia tak niezwykle doniosłości. Przy tej sposobności łączę wyrazy najwyższego poważania dla Waszej Ekscelencji. Podp. Mac Miller.

Pań Minister spraw zagranicznych ks. Sapieża na notę powyższą odpowiedział, co następuje:

Potwierdzając odbiór noty z 21 marca br., mam zaszczyt przesłać Waszej Ekscelencji największe podziękowanie rządu polskiego za życzenia, jakie Wasza Ekscelencja zechciał mi przesłać w imieniu rządu Jego Król. Mości z okazji zawarcia pokoju w Rydze. Jestem szczęśliwy, że mogę wyrazić pewność, iż rząd polski korzystając z ustalenia swojej sytuacji i z nastania stosunków pokojowych na swoich wschodnich granicach, poświęci się dziełu ostatecznej konsolidacji państwa polskiego i przez swoje uzdolnienie i przez swoją pracę przyczyni się do wznowienia równowagi ekonomicznej w Europie. Dziękując W. Ekscelencji za życzenia, jakie przy tej sposobności zechciał złożyć osobiście proszę W. Ekscelencję przyjąć wyrazy mego najgłębszego szacunku. Podp. Sapieża.

Nowy poseł czeski w Warszawie.

Warszawa. (Tel. wł.) 30 marca. Posłem Rzeczypospolitej czeskiej w Warszawie będzie mianowany dr. Maksa, który był swego czasu bezpośrednim współpracownikiem Massaryka przy formowaniu

wojsk czeskich w Rosji, a później przy cofaniu się korpusu czeskiego na wschód, sprawował przy tym korpusie funkcje komisarza politycznego.

Konferencja między-sojusznicza w sprawie śląskiej i ureckiej.

Paryż. (EE.) „Information” podaje, że w najbliższym czasie będzie zwołana konferencja międzysojusznicza, która rozpatrzy sprawę odszkodowań na G.

Śląsku oraz wojny grecko-tureckiej. Konferencja odbędzie się prawdopodobnie we Włoszech pod przewodnictwem Giolittiego.

Przegląd polityczny.

POINCARÉ KRZYTYKUJE TRAKTAT WERSAJSKI.

Na uroczystym obchodzie, poświęconym pamięci ofiar marcowej ofenzywy z r. 1913, odbytym w Trocadero, przemawiał Poincaré, który między innymi podkreślił że w dobie wojennej ani Austria czy Bułgaria, ani Turcja i Węgry nie zachowywały się tak, jak pruskie pułki na północnym i wschodnim terenie Francji Narodowi, który przyznaje błędy przez siebie popełnione, i obiecuje je wynagrodzić — można wspaniałomyślnie przebaczyć, ale Niemcom, którzy nie chcą poczuwać się do skruchy i starają się uniknąć zchowiezań, należy jasno powiedzieć, że prawo i siła jest po stronie sprzymierzonych. Myśli swe rozwijał Poincaré na łamach „Matina” — gdzie podnosi, że wszystkie ustępstwa używane Niemcom przez koalicję w Spa, w Brukseli i w Paryżu, nie mają obecnie żadnej wartości. Istnieje jedynie traktat, którego niejasne punkty należy ściśle określić. Miarodajną dla wszystkich nowych układów winna być suma, która przez komisję reparacyjną wymienioną została po dzień 1 marca. Nie można zastanawiać się nad pracami komisji, powołanej do czuwania nad rozbrojeniem Niemiec. Artykuł 213 traktatu, powierzający dalszą kontrolę Lidze Narodów, jest niepełny, i jako taki winen być zmieniony. Okres okupacji należy przedłużyć do 15 lat. Sankcje będą przeprowadzone nie w duchu nienawiści i sztyku, ale jako środki przymusowe aż do zupełnego przeprowadzenia traktatu.

PACYFIKACJA CZY WOJNA!?

Do „Matin” donoszą z Aten: Król Konstantyn wydał orędzie do ludności, w którym uzasadnia powołanie trzech rezerwowych roczników pod broń koniecznością wzmocnienia wojsk, które mają stać na straży pokoju na Wschodzie!

Wysiłki dążące do pacyfikacji Wschodu — głosi orędzie — natrafiają na ciągły opór ze strony niesforowanych organizacji w Anatolii.

W chwili, w której można było przypuszczać, że zapauzuje tam, — bez rozlewu krwi pokój — uczyniono nowy zamach na stan rzeczy wytworzony postanowieniami traktatu w Sevres. Rozpoczęto ze strony tureckiej operacje i skoncentrowano na naszym froncie nowe siły.

Akcja ta zmusza nas do wzmocnienia oddziałów greckich, które mają bronić naszą ludność od napałów i gwałtów ze strony dzikich band. Jedynie zwiększając nasze siły będziemy mogli przeprowadzić ostateczną pacyfikację Wschodu, do której dąży Grecja wspólnie z swoimi wielkimi sojusznikami.

Ogłoszenie inobilizacji wywołało w Atenach liczne manifestacje. Rozległy się okrzyki: „Niech żyje Grecja, niech żyje wojna!”

Ministrowie greccy oświadczają, że Grecja nie da ży do wojny, i nie wywołuje jej. Pragnie ona pokoju. Wyteży wszystkie siły, żeby przeprowadzić wykonanie postanowień traktatu w Sevres i zapewnić pokój w Anatolii.

POMOC ALJANTÓW OBRONI AUSTRIĘ PRZED ZŁĄCZENIEM SIĘ Z RZESZĄ.

Dr. Mayr — donosi „Matin” — otrzymał w Londynie platoniczne zapewnienie, co do pomocy w odbudowie i wyżywieniu Austrii. Obecnie konferuje on w Paryżu w tej samej sprawie z francuskimi ekspertami. Dr. Mayr przedstawił rzeczowo położenie Austrii. Domaga się on, aby Francja odstąpiła Austrii na przeciąg roku około 200 tys. tonn węgla miesięcznie z kontyngentu niemieckiego. Jeżeli Francja prośbie tej nie uczyniła zadość, to niech przynajmniej otworzy Austrii kredyt na zakupno paliwa. Kredyt ten byłby udzielony w markach papierowych, którymi rozporządza Francja.

Dr. Mayr sądzi, że przy pomocy tego kredytu i kredytów udzielonych poprzednio przez St. Zjednoczone i Anglię Austria będzie mogła żyć bez zbliżenia się do Niemiec.

Austria, pomimo swej rządzy, jedynie dlatego nie złączyła się z Niemcami, ponieważ poprzednio rządy austriackie, a przede wszystkim gabinet chrześcijańsko-socjalny, na którego czele stoi dr. Mayr broni się przeciw tej ostateczności i mają zawsze nadzieję na pomoc ze strony mocarstw sprzymierzonych.

Jeżeli pomoc ta nie nadejdzie na czas, to żadne sprzeciwy sprzymierzonych nie zapobiegą złączeniu się Austrii z Niemcami. Złączenie to nastąpi samorzutnie bez poprzednich narad i postanowień oficjalnych, gdyż Austria ma nóż na gardle i musi się ratować.

Korona austriacka warta jest 2 centymy franc. a 0'8 cent. szwajcarskiego. Może nadejść chwila, w której robotnik Tyrolu, Styrii i Austrii dolnej nie będzie mógł inaczej żyć, jak tylko pracując w Niemczech, lub niemieckich przedsiębiorstwach. Marka niemiecka, która od roku waha się między 20—25 cent. francuskimi stanie się siłą faktu obiegową monetą w Austrii. Urzędnicy ciowi opuszczają swe stanowiska, a personal kolejowy żąda płac w niemieckich markach. Rząd bawarski weźmie w swe ręce kolejnictwo i zapewni ruch pociągów. Wtedy wystarczy, aby Zgromadzenie narodowe w Austrii przyjęło prawo

ckie, a Austria bez oficjalnych traktatów, bez odnośnienia się do Ligi Narodów wejdzie w skład Rzeszy. Nastęstwa takiego obrotu rzeczy byłyby bardzo poważne. Niemcy rozprzestrzeniłyby się aż do Celowca i zyskały wysunięty punkt w stronę Adriatyku. Graniczyłyby z Włochami. Ludność niemiecka należąca obecnie do Czecho-Słowacji pospieszyłaby za przykładem Austrii i przyłączyłaby się do Rzeszy. Kto będzie mógł przeszkodzić temu postępowemu rozrostowi terytorjalnemu Niemiec 10 milionowemu przyrostowi ludności? Niemcy rozłożyłyby się nad Dunajem i tamowałyby drogę na Wschód.

Ogół ludności austriackiej boi się tej ewentualności, lecz głód jest silniejszym od wszelkich rozumowań politycznych.

Francja powinna szczególnie dbać o to, żeby mieć w małej naddunajskiej republice, która jest centrum kolei żelaznych całej Europy, przyjaźnią i klientką.

Francuskie sfery rządowe przyjaźnie przyjęły wywody dr. Mayre i zapewniły go, iż wedle możliwości skarb francuski przyjdzie z pomocą Austrii.

USTĄPIENIE BONAR LAW'A.

Bonar Law, który stał na czele angielskiej partii umiarkowanych, podał się ostatnio do dymisji z powodu złego stanu swego zdrowia.

Prasa angielska żywo omawia ten wypadek, gdyż może on spowodować wielkie zmiany w parlamentarnym ustroju Anglii.

Lloyd George, nie opiera się właściwie w rządzie na żadnej partii. Posiada on wielkie znaczenie wśród mas społeczeństwa, a jeżeli chodzi o partje zaprezentowane w obecnym koalicyjnym rządzie, to stał on dotąd najbliższą partii konserwatywnej, w której ogromne znaczenie miał Bonar Law. Lloyd George zaś ze swej strony miał na niego bezwzględny wpływ. To też wiadomość o ustąpieniu Bonar Law'a głęboko

dotknęła premiera. Nie wiadomo, czy następca dotychczasowego przywódcy konserwatystów, będzie również uległym narzędziem wszechmocnego premiera i czy partja nie stanie w słabej moce, lecz w każdym razie niepożądaną dla autorytetu L. George'a opozycją.

W angielskich sferach politycznych mówi się i o tej możliwości, że L. George sam stanie na czele konserwatystów, aby uniknąć wszelkich rozdrzwiaków. Aby to się stało wykonalnym, musiałby premier nakłonić członków partji do bezwzględnego poddania się swemu pogładowi. Czy to się uda, jest kwestją nie dającą się z góry rozstrzygnąć.

Jako ewentualnych następców Bonar Law'a wymieniają E. Curzon'a, R. Horne'a lorda Birkenhead i Chamberlain. Ten ostatni ma najwięcej szans.

HOLENDRSKO-NIEMIECKIE PRZYJACIELSKIE WYNURZENIA.

Nowo założone Towarzystwo Hollandja Południowa Afryka, linja, wprowadziła bezpośrednio połączenie pomiędzy Hamburgiem a portami południowej Afryki z wyłączeniem portów angielskich. Właśnie odplynął pierwszy parowiec „Bloemfontein” do południowej Afryki i z tego też powodu Zarząd Towarzystwa zaprosił znaczny zastęp wybitnych osobistości zarówno Holendrów, jak i Niemców na pokład odpływającego okrętu, gdzie przyszło do bardzo serdecznych wynurzeń pomiędzy obiema stronami. Holenderski generalny konsul w Hamburgu Flaes w przemówieniu podkreślił trwałą przyjaźń Holendrów dla narodu niemieckiego, który ma w narodzie holenderskim jednego z największych swych przyjaciół, gotowego do udzielenia pomocy, gdzie tylko jest ona możliwa. Przedstawiciel Niemiec zaznaczył, że okręt ten będzie również pełnił służbę pocztową niemiecką i podkreślił ten fakt, iż omija on w swej drodze porty angielskie.

Przed rozstrzygnięciem sprawy górnośląskiej

(Korespondencja własna).

Bytom, 29. marca 1920.

Po pierwszym szale radości, nastąpiło u części społeczeństwa polskiego, po przeczytaniu rzeczywistych cyfr plebiscytu, pewne przygnębienie. Wielu znanych moich we Lwowie przy spotkaniu się z nimi w czasie Świąt, rozpoczynało rozmowy: „przerzneliśmy Śląsk, nieprawdaż?” — Tymczasem tu na Górnym Śląsku ludność polska wie, że plebiscyt wygrała, bo do Odry i większość głosów i większość gmin oświadczyła się za Polską. Przedewszystkiem większość gmin, co według traktatu wersalskiego jest najważniejsze i miarodajne.

Wszak gdyby było chodziło tylko o większość głosów na całym terytorjum plebiscytowym i ta większość miałaby rozstrzygnąć plebiscyt byłby dla nas taką samą farsą jak na Mazurach, bo z góry było go przewidziano, że większość głosów na całym Górnym Śląsku oświadczy się za Niemcami.

Nie trzeba zapominać o tem, oceniając plebiscyt górnośląski, że pomimo przeszłorocznej okupacji koalicyjnej, istotnie rządili na G. Śląsku Niemcy, bo w rękach urzędników niemieckich pozostawała nadal administracja państwowa, gminna i olbrzymich przedsiębiorstw przemysłowych, prywatnych od których lud śląski jest materialnie zależny. Okupanci koalicyjni zbytnio się też o ten swój autorytet nie upominali, wiedząc, że pobyt ich na Śląsku jest chwilowy, że potem jedna czy druga strona obejmie rządy i zastosuje swą siłę.

Prócz nielicznych wyjątków wśród Francuzów mieliśmy wśród Anglików i Włochów zdeklarowanych przeciwników, większość zaś okupantów to „groszobory”. Pensję pobierają wszyscy w dolarach, zarabiali więc na G. Śląsku bajecznie i dorabiali się majątków, przeliczając dolary na marki niemieckie ew. i polskie. Utało się na G. Śląsku przekonanie, że w biurach koalicyjnych kontrolorów powiatowych, ważniejszą rzeczą od zbioru ustaw niemieckich, które obowiązują dalej na Śląsku, ważniejszą była tabliczka zamiany dolarów na marki, franki, funty szterlingi i liry. Pilnie śledzone były kursy dewiz i akcje na giełdach europejskich. I czy można się temu dziwić? Nie.

Jeżeli jednak wśród takich warunków większość ludności do Odry oświadczyła się za Polską, należy to uważać za pokaźne zwycięstwo. To, co było uświadomione narodowo, to, co czuło po polsku, oświadczyło się za Polską, pomimo, że materialnie przemawiało wszystko przeciw Polsce. — Wszak Polska prowadziła jeszcze wojnę, nie miała konstytucji, uporządkowanej administracji, stałej waluty itd. — a jednak miłość Ojczyzny kazała wierzyć, że się to wszystko naprawi i kazała oddać głos za Polską. Gdyby plebiscyt na G. Śląsku był przeprowadzony bezpośrednio po przegranej wojnie przez Niemcy lub po Traktacie Wersalskim, byłby niewątpliwie lepiej wypadł dla Polski. Polska po odzyskaniu niepodległości musiała prowadzić wojnę przeszło dwuletnią — Niemcy tymczasem przez ten czas zażywały już pokoju, produkowały i eksploatowały nie będąc wojną związane, mając rolnictwo i przemysł w rozkwicie. W dodatku ta nieszczęsna nazwa marki polskiego środka pieniężnego! Gdyby była inna nazwa, to choć wartość by-

łaby niższą od marki niemieckiej, nie miałoby to tak silnego znaczenia agitacyjnego, jak marka polska. Niemcy stosownie do potrzeby operowali w swej propagandzie plebiscytowej marką polską. Raz wykazywali jej 13-krotną niższość od marki niemieckiej, drugi raz, gdy chodziło o wykazanie drożyzny w Polsce, podawali urzędowe ceny maksymalne z „Monitora Polskiego”, nie nadmiernie, że to idzie o markę polską. A przecież każdy, kto porównał ceny polskie z górnośląskimi, przeliczywszy je na walutę niemiecką, wie dobrze, że na G. Śląsku jest drożej, niż w Polsce. To jednak pewnym masom trudno wytłumaczyć, gdyż masy te wierzą, gdy doświadczą osobiście, a trudno znowu wszystkich prowadzić do Polski i kazać im się przekonywać.

Zresztą tym, którzy mają pretensję do ludu górnośląskiego, że nie cały oświadczył się za Polską, pozwolę sobie postawić takie pytanie: „Gdyby np. Austria po powrocie na tron popularnego wśród ludności cesarza, zgłosiła pretensję do Galicji i przeprowadzono by w tym celu plebiscyt w Małopolsce, czy jesteście wszyscy przekonani, że cały lud małopolski opowie się za Polską? Jeżeli w dodatku agitatorzy austriaccy przypomnieliby temu ludowi, że w Austrii były złote i srebrne pieniądze, a w Polsce ich niema, że w Austrii kosztowało ubranie 100 koron, a w Polsce kosztuje 20.000 Mkp. itd. Ja, bo, przekonany jestem, że nie wszyscy głosowaliby za Polską, pomimo, że chłop małopolski stoi na czele rządu polskiego. Wszak to nie w Tyrolu lecz w Galicji, zdarzyło się przy pewnych powszechnych wyborach do parlamentu austriackiego, że pewna wieś koło Leżajska głosowała za cesarzem, rozumując, że cesarz, co chce, to może, a każdy inny poseł tylko obiecuje.

Otóż uwzględnivszy wszystkie okoliczności, jakie się złożyły przed plebiscytem przeciwko Polsce, i co propaganda niemiecka potrafiła naleźć wyzykskać, śmiało powiedzieć można, że odnieśliśmy jednak zwycięstwo. Lud polski na G. Śląsku, lud uświadomiony, z miłością Ojczyzny w sercu, spełnił swój obowiązek. Teraz chodzi o to, by i Polska spełniła swój obowiązek i potrafiła bronić swego, a obroni G. Śląsk do Odry, jeśli się w rokowaniach o G. Śląsk oprze o wolę ludu śląskiego. Sprawa G. Śląska nie śmie być załatwiona cichym konszachtem, przy ja kim dyplomacja polska napewno ugietaby karku, ale za zgodą miarodajnych organizacji ludu polskiego na Śląsku, które reprezentują wolę tego ludu. Lud polski na G. Śląsku karku nie ugnie przed Anglią będzie walczył o swoje do ostatniej kropli krwi. My wszyscy na G. Śląsku wiemy, że Niemcy nie zgodzą się na podział Śląska, że tak, jak sprzeciwili się zaplacie odszkodowań i rozbrojeniu, tak się sprzeciwią i tu. Utało się już wśród Górnoślązaków przekonanie, że nie plebiscyt, ale „plecybit” rozstrzygnie sprawę Śląska. Walka zbrojna o G. Śląsk jest nieunikniona, lud śląski nie boi się jej, ale też wierzy, że tym razem Polska nie opuści go. Ufa żołnierzowi polskiemu, który w budowaniu Polski miał lepsze szczęście od dyplomacji polskiej.

Jan Przybyła

PROF. DR. JAN CZEKANOWSKI.

TRAKTAT RYSKI.

Perspektywy i retrospekoje.

Granice terytoriów etnicznych.

Na ziemiach dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego zaznacza się bardzo wyraźna tendencja do zróżniczkowania się kraju na cztery odrębne terytoria etniczne: litewskie, białoruskie, łotewskie i polskie w centrum. Ten proces historyczny postępował ze stopniowo wzrastającą siłą w ciągu całego okresu porządkowego wbrew wszelkim wysiłkom antypolskiej polityki rządu rosyjskiego. Doszedł on do bardzo wysokiego napięcia w ostatnim dziesięcioleciu i zarówno ustalenie granicy polskiej w Rydze, jak też i przeciwstawienie się polskiej Litwy Środkowej generała Żeligowskiego etnograficznej Litwie „Taryby” Kowieńskiej są zewnętrznymi przejawami tego żywiołowego procesu.

Jedynie granica językowa polsko-litewska osiągnęła już znaczny stopień stabilizacji. Zarysowuje się ona już wyraźnie na terytorium dawnej gubernji Suwalskiej; na Wschód zamienia się ona do utożsamienia się z zachodnimi granicami gubernji Wileńskiej i nowo utworzonego powiatu Braclawskiego, obejmującego wschodnie części powiatów Jezioroskiego gubernji Kowieńskiej i Iluckiego Kurlandji. Na zachód od tej linii znajdują się jednak potężne skupienia polskie na terytorium powiatów Kowieńskiego, Wilkomierskiego, Jezioroskiego i Poniewieskiego, stanowiące dalszy ciąg terytorium polskiego Litwy Środkowej. Szybkość przebiegu ustalania się wyżej zaznaczonej granicy polsko-litewskiej najlepiej charakteryzuje poniższe zestawienie odsetku ludności litewskiej w pogranicznych powiatach:

% Litwinów w powiatach	1897	L a t a	1919
Wilkomierski	72.8		76.9
Kowieński	44.9		50.8
Jezioroski	49.1		47.1
Sięciński	33.8		38.5
Wlański (wieś)	34.9		7.2
Troki	59.0		52.9
			38.8 ¹⁾

Dane te stwierdzają nam istnienie pewnej idealnej linii równowagi, oczywiście nie identycznej z granicami powiatów, na wschód, od której zanika żywioł litewski, a na zachód żywioł polski. Ta linia, przy niezakończonym dalszym rozwoju ma tendencję do stania się ostrą linią graniczną obydwu szczepów, do których jesteśmy przyzwyczajeni w Europie Zachodniej.

„Deutsche Erde”, dwumiesięcznik, poświęcony przede wszystkim rozwojowi niemieckich mniejszości poza granicami Rzeszy, nie posiadający dotąd niczego sobie odpowiadającego w Polsce, omawiając przesunięcia granicy niemiecko-francuskiej w Szwajcarii, konstatuje, że w ostatnich stu latach gmina Merlach, w kantonie fryburskim, zniemczyła się i skarży się, że językiem szkoły pozostaje nadal język francuski. Tak stałe są linie graniczne na Zachodzie.

¹⁾ Bez 4 gmin pogranicznych z ogółu 13 gmin. Według spisu parafialnego 1908 roku gminy te liczyły 28 172 Litwinów i 10 474 Polaków.

ODRODZENIE.

(Gobineau: „Sceny historyczne”).

Zaden okres twórczości włoskiej na polu politycznym czy kulturalnym nie ma chyba tak bogatej literatury jak ten, obejmujący ostatnie ćwierćwiecze XV. stulecia i pierwsze czterdzieści lat wieku XVI. Mimo to Gobineau w swej pracy o Odrodzeniu jest na wskroś oryginalny. Daje zaś ją w formie, która robi wrażenie, że autor mimo woli dostroił się do epoki wielkiego malarstwa: odrzucił pióro, by chwycić za pędzel. Przy historycznym ścisłości, naukowo poważnym i sumiennym traktowaniu przedmiotu, stworzył rzecz pełną naturalnego wdzięku. Z nieporównaną plastyką przedstawia nam w pięciu dużych obrazach całe ówczesne społeczeństwo, z jego organizacją społeczną i polityczną, z jego sztuką i moralnością, z jego kulturą i dążnościami. Całą zaś akcję zogniskował około pięciu postaci: Savonaroli, Cezara Borgii, Juliusza II., Leona X. i Michała Anioła. Wszystkie te postaci pod względem charakteru biegunowo różne, łączy jedna idea — idea wypędzenia „barbarzyńców”, w następstwie zjednoczenia Włoch. Każda z tych postaci ma swoją dąży do tego celu. Jedna płomiennym słowem przestrogi i nauki, druga idzie na przebój: nie lęka się niczego, nie waha się przed niczem, chyba — przed wyborem sztyletu, czy truciizny. Inna znowu, jak Juliusz II. „rzuca klucze św. Piotra do Tybru, by zachować tylko miecz św. Pawła”, a przepasawszy go, czekać w otwartym polu, pośród gradu kul, zimna i śnieżycy ziszczenia swojej idei. Całe Włochy dyżąc nienawistnie krzyżem: „fuori i barbari!” A Gobineau wprowadza czytelnika wprost na tę olbrzymią arenę renesansowego świata, nie daje mu patrzeć, a każe bić się, walczyć, miotać, kochać i cierpieć, zabijać i mordować, stwarzać acydziała ducha i iść na te

Granica polsko-białoruska nie zarysowuje się jeszcze wyraźnie. Dotychczas nie ulegało wątpliwości, że nie tylko cała gubernja Wileńska, ale też i powiaty Grodzieński, Wołkowyski i Słonimski gubernji Grodzieńskiej, Drysseński i część Dynaburskiego gubernji Witebskiej wykazują wyraźną tendencję do zlania się w jedno zwarte polskie terytorium etnograficzne. Ostatnie statystyki pozwalają stwierdzić ponadto, że nie tylko pozostałe powiaty gubernji Grodzieńskiej, ale też i powiaty Miński (bez miasta), Borysowski i Nowogródzki (rozdzielony obecnie na Nowogródzki i Baranowski) są objęte tym procesem, rozciągającym się bodaj też i na powiat Semieński gubernji Mohylewskiej. Jak widzimy wschodnia granica państwa Polskiego, ustalona traktatem Ryskim, nie różni się zbyt od granicy terytorium ewoluującego pod względem składu swej ludności w kierunku polskiego terytorium centralnego. Poza jej granicami pozostają powiaty Drysseński i Siemieński w całości, prawie cały powiat Borysowski i wschodnią część powiatu Mińskiego wraz z miastem Mińskiem Litewskim. Leżący dalej na Zachód powiat Piński natomiast nie wykazuje dotychczas tendencji do zlewania się z terytorium polskim Litwy centralnej. Nie należy on już jednak do białoruskiego terytorium etnograficznego. Mieszkający tu Polacy, na ogół swej przynależności plemiennej nieświadomi, mówią jednym z najstarszych jęz. ruskich (ukraińskich) narzeczy.

Linja graniczna traktatu ryskiego — jak już zaznaczyliśmy — odchyła się tylko nieznacznie od granicy terytorium, wykazującego wyraźną tendencję do zlania się z polskim terytorium Litwy centralnej. Dlatego też można przypuszczać, że nowa północno-wschodnia granica Polski przy pewnej żywiołowej tendencji do stosunkowo nieznacznej przesunięcia się na północ i wschód, spowodowanej obecnie odhywającymi się jeszcze procesami ewolucji składu ludności, posiada wszelkie dane do stabilizowania się jako granica trwała.

Granica językowa terytorium łotewskiego, biegnąc zrazu granicą gubernji Kowieńskiej, przecina powiat Słucki na poprzek w pobliżu miasta Ilukszt i przebiega dalej na terytorium powiatów Dynaburskiego, Rzezyckiego i Łucyńskiego gubernji Witebskiej, nie dosięgając ich południowych. Względem nie wschodnich granic tutaj zaznaczona linja graniczna aż do czasów ostatnich zdradzała wyraźną tendencję do przesuwania się na korzyść żywiołu polskiego, cofając się w kierunku północno-zachodnim. Jakkolwiek mieszkający na północ od Dźwiny katolicy Lettgallowie wytworzyli w ostatnich czasach dość liczne narodowe uświadomione duchowieństwo, to przecież stosunek ich do Polaków nie jest bynajmniej tak wrogim, jak na Litwie, i nietolerancja rządzącej Litwy protestanckiej może tu wytworzyć procesy podobne do tych, świadkami których byliśmy w Chełmszczyźnie. Sprawa jest tem ważniejsza, że Lettgallia leży na drodze, którą Rosyjska Socjalistyczna Federacja Sowiecka Republika przeć będzie do niezamarzającego, bezpośrednią linią kolejową z Moskwą połączonego, portu w Windawie.

Wszystkie cztery terytoria etnograficzne Litwy historycznej, odgraniczone wyżej omówionymi linjami, wykazują tendencję do konsolidacji swego stanu posiadania, przejawiającej się przede wszystkim w powiększaniu przewagi żywiołu dominującego, w kurczeniu się swego terytorium etnicznego na

wyżyny, na jakie mogła się wnieść jedna tylko postać w historii świata — Michał Anioł, Gobineau w czasie rozgrywanej się akcji, znikną. Poprzez wszystkie kartki tej niepospolitej książki nie dojrzymy jego podmiotowości. Wielkie postacie Odrodzenia wskrzeszone jego piórem są tak żywe, że odnosi się wrażenie swego rodzaju historycznej fata morgany, z tą różnicą, że wszystkimi zmysłami jesteśmy pośród tych ludzi.

W tej chwili widzimy Savonarolę pod arkadami krużganków klasztoru w Bolonji. Jest północ, gwiazdy migocą, wiatr przynosi zapach lawandy. Brat Geronimo, asceta, marzyciel i idealista, jak długo działa w zakresie podniesienia religijności i moralności jest epokową postacią w owych czasach ogólnej deprawacji. W roli jednak trybuna ludu, w swych pojęciach republikańskich o wiele wyprzedza swój wiek. Savonarola, ten mnich-patriota daje się porwać idei, którą wyznaje, nie umie jednak nad nią zapanować. Ona nim kieruje i powoduje zaślepienie, przy którym Savonarola nie może zdać sobie sprawy, że fanatyzm wolności doprowadzić może do tyranji. Wielki Dominikanin pada też ofiarą swego błędu.

Przejdźmy do drugiego obrazu. Przedstawia taras nad morzem oświetlony pełnią księżyca. Muzyka gra jakąś melodię słodką i tęskną. Przysłuchuje się jej w półleżącej postawie Cezar Borgia. Na twarzy jego maluje się zadowolenie, zachwyt prawie; widać, że duszę swą kładzie na akordach kończącej się pieśni. Muzyka ucicha; po chwili każe sobie czytać poemat Wergiliusza. Cezar to postać, która łączy wykwintność kultury Odrodzenia z dzikością hiszpańskie go bandyty. Sam o sobie powiada, że jest „potworem, co potwory gnębi, rozdziera i niszczy”. Za wszelką cenę, ale do szczętu pragnie wygubić kordoberskie gadziny, a wtenczas będzie panem i władcą Włoch całych od podnóża Alp aż do Sycylii i nie będzie we Włoszech innej woli, prócz jego. Zaufanym i prawą ręką Cezara jest Don Michele, dzielny bravo,

korzyść terytorium polskiego Litwy centralnej i w zmniejszeniu się odsetki żydów. Proces ten nie postępuje jednak wszędzie z jednakową intensywnością.

Co do kształtowania się polsko-rosyjskiej granicy na terytorium Wołynia nie posiadamy tak dokładnych wiadomości. Zarząd Wołyńsko-Podoński nie dał nam materiałów, pozwalających na ocenę przesunięć w składzie ludności, powodowanych wojną. A wojna wstrząsając społeczeństwem do głębi, przejawia wszystkie i wydobywa na jaw w głębi drżące tendencje rozwojowe. Poza tem statystyka rosyjska pozwalała sobie tu na najdalej idące fałszerstwa. Czyż można sobie pomyśleć, by w ciągu 12 spokojnych lat, oddzielających spis jednolity 1897 roku od spisu policyjnego 1909 roku, nie zakończonych masowym exodusem Polaków przy ogólnem podniesieniu się liczby ludności z 2.939.689 na 3.367.000, liczba Polaków mogła spaść z 291.210 na 254.521. Niewiarygodność tych danych jest tem większa wobec tego, że w tym właśnie czasie rząd rosyjski zaczął wprowadzać różne ograniczenia, mające przeciwdziałać napływowi polskich imigrantów z Kongresówki. Wołyni leży na starym szlaku, prowadzącym z Mazowsza na Wschód. Chłop z Kongresówki najchętniej idzie na Wołyn. Zdawali się wypadki, że kolonizowano między innymi majątki i w Kowieńszczyźnie (majątek Tawtusze n. p.), ale to wyjątki. Spolszczenie się Chełmszczyzny w drugiej połowie minionego stulecia jest jednym z większych przesunięć tego rodzaju dokonanych w tak krótkim czasie, jakie obserwowano w Europie Środkowej. Dlatego też nie dziwi nas zupełnie, że austriackie władze okupacyjne mogły na znacznych przestrzeniach powiatu Włodzimierskiego stwierdzić większość a w pozostałej bardzo poważne mniejszości polskie dochodzące do 30 proc., gdy spis policyjny 1909 roku dla całego powiatu podaje zaledwie 7.6 proc. Polaków. Mimo braku dostatecznych materiałów w każdym razie możemy obecnie już twierdzić, że linja polsko-rosyjskiej granicy etnograficznej zmierza do stabilizacji nie na Bugu, dokąd utworzenie gubernji miało nas niedopuścić, ale znacznie dalej na południo-wschodzie. Czy ta linja w dawniejszych swych tendencjach rozwojowych zbliżała się do linii, ustalonej Traktatem Ryskim, na to odpowiedzieć nie sposób. Sądząc ze struktury społecznej, odsonionej w swym przedwojennym stanie przez projekt ziemstw Stolypina¹⁾, nie mogła od niej odbiegać zbyt daleko. W każdym razie poza linią graniczną pozostały tak ważne skupienia polskie, jak powiat Płoskowski i Kamieniec Podoński.

¹⁾ Czekałowski J.; Stosunki narodowościawyznaniowe na Litwie i Rusi. Prace geograficzne wydawane przez E. Romera. Zeszyt I., Lwów, 1918.

Czas odnowić przedpłatę na miesiąc kwiecień!

Ceny prenumeraty i pojedynczego numeru w nagłówku.

który w zanadrzu nosi sztylet, by na każde skinienie pana ugodzić przeciwnika. Zapewnia stale pana, że mu się to uda, klnie się nawet na zbawienie swej duszy, którego za nic nie chciałby utracić. Ciekawa psychologia tych ludzi! Nie mniej ciekawa jak ta, w której Gobineau przedstawia nam Aleksandra VI. w chwili gdy ofiarowuje Bajazetowi Madonę Giambelliniego z Apostolskim błogosławieństwem. Gra warta sławki, chodzi mu przecież o ewentualną pomoc sułtana w wypędzeniu wojsk arcychrześcijańskiego króla. Aleksander VI. ze wszelkich miar ambitny, uważa, że etyka ludzi powołanych do rządzenia jest inną od etyki tych, którymi się rządzi. Cezar o wiele go przewyższa w pojęciu, że cel uświęca środki. Jest on złym duchem papieża, który w jego ręku staje się jedynie ślepiem narzędziem. Przepysza jest scena, w której papież usprawiedliwia się wobec Lukrecji Borgii z polecenia wstępowała w coraz to nowe związki małżeńskie, przerzucania nią jak piłką z rąk do rąk nie licząc się z jej uczuciami. Chodzi tu jednak o podniesienie domu Borgiów! W końcu papież żegnając Lukrecję, mówi: „Żegnaj Cię moja córko, wkrótce księżno Ferrary, a w tej chwili zastępczyni Boga na ziemi”.

Nieubłaganym przeciwnikiem Borgiów przy concave 1492 roku był kardynał San Pietro in Vincoli, Giuliano della Rovere, późniejszy papież Juliusz II. Gobineau z całym zapalem rzeźbi postać tego wspomnianego, potężnego władcy. Rzeźbi ją, bo nie płótno a granit jedynie odpowiada tej postaci groźnej, surowej, o energii wprost nadludzkiej. Ten najambitniejszy z papieży bystrem okiem spostrzeża, że Włosi XV. stulecia nie poczują się do wspólności narodowej. Tyle mają ojczyzn ile jest jednostek politycznych na półwyspie. Wie, że wynikły stąd patriotyzm lokalny doprowadza do ustawicznego żarcia się pojedynczych państw i księstw, które przeciw sobie powołują wojska złożone z obcych najmitów. Zwał w grzyby te małe państwa i republiki, całe Włochy połączyć pod władzą kościoła, to było celem tego „pontifice

GŁOSY PUBLICZNE.

Nowy milioner ludowiec.

Znany jest i naszym czytelnikom pierwszy naczelny redaktor „Piasta“, potem wielki działacz polityczny ludowców w powiatach Brzesko, Tarnów, nawet Lwów, prezes inwalidów, dr. Gagatek.

O tym Gagatku ogłasza teraz zarząd powiatowy Związku inwalidów w Tarnowie następujące pismo:

W maju 1920 r. z upoważnienia wydziału wykonawczego Związku inwalidów wojennych w Warszawie dr. Gagatek zakupił w ministerstwie skarbu 2 metry sacharyny, którą złożył w domu Tadeusza Truszkowskiego, przy ul. Chmielnej 25 w Warszawie. Sacharyna przeznaczoną była dla Związku inwalidów i rozdzieloną miała być pomiędzy wszystkie Kola Związku w ilości po 1 i pół kg., zresztą wedle zapasu, jak wystarczy. Tymczasem dr. Gagatek sprzedał sacharynę w pasku, zarabiając pół miliona marek, w gotówce. Transakcja odbywała się w mieszkaniu i w obecności p. Truszkowskiego, tajnego agenta policji państwowej, który zwracał uwagę, by sacharynę rozdać. Pomimo to, dr. Gagatek sprzedał sacharynę hurtownie na pasek. Z uzyskanej w ten sposób gotówki dr. Gagatek zakupił do spółki z Magdziarem auto i uzyskał generalną dostawę dla IV armji wojsk polskich w Warszawie, Łodzi i Brześciu. Dzięki zaufaniu ze strony inwalidów, zajął dr. Gagatek stanowisko w wydziale wykonawczym Związku inwalidów w Warszawie, a następnie wszedł do komisji sejmowej. Polecenia p. Samigla z Rzeszowa, oraz p. Kędziora i innych posłów z pod znaku „Piasta“ ułatwiły dr. Gagatkowi wszelkie zakupy artykułów, jak zboże, mąka, odzież itp., na których dorobił się wielkiego majątku i jak — mówią powszechnie — dawniej chodził bez gatek, dziś kupił sobie już statek, a w całej swej osobie jest nadal tylko dr. Gagatek.

Zarząd powiatowy Kola Związku inwalidów wojennych Rzeczypospolitej polskiej w Tarnowie, 2-go marca 1921. Jędrzejak, sekr. Daniec Józef, przew.

Bodaj to być ludowcem, a miliony same idą do kieszeni.

Ligi z Sambora

Manifestacja górnośląska. — Korfanty honorowym obywatelem miasta. — Skarbek honorowym członkiem „Sokoła“.

Na wiadomość o korzystnym wyniku głosowania na Górnym Śląsku, zarządziła Organizacja Narodowa manifestacyjną uroczystość, która odbyła się zaraz dnia 22 bm. i wypadła wspaniale.

W pochodzie, który rozwinął się po nabożeństwie, odprawionem na rynku, wzięło udział wojsko, szkoły, władze, urzędy, korporacje ze sztandarami, cała inteligencja i część gmin podmiejskich — razem przeszło 10.000 ludzi.

Miasto było udekorowane dywanami i chorągiewkami, a okna domów wyfloczonymi w ciągu nocy nalepkami „Śląsk nasz“.

Bić w dzwony, gwizd syren kolejowych, a wieczerem muzyka P. K. P. przeciągająca ulicami miasta podnosiły górny nastrój.

Na uroczystem posiedzeniu Rady przybyłej zarządu miasta zamianowano posła Korfantego obywatelem honorowym, a na publicznem, uroczystem

terribile“. W urzeczywistnieniu tego planu nic mu nie stanie na zawadzie, wszystko przełamie, wszystkiemu podda. Jeśli trzeba będzie to on, zgrzybiały starzec, wdziałe na głowę helm, stanie się młodzieńcem, nieustraszoną rycerzem. A umie się bić, co prawda jedynie w otwartem polu, gardzi bowiem skrytobójczą bronią swoich poprzedników. Jakżeż rozpacza nad zamordowaniem kardynała Alidosiego. Jego, tę spóźnioną postać łamie ta straszna wiadomość. Ulubieniec papieża ginie i to z ręki jego siostrzeńca Francesca Mania della Rovere. Papież woła w rozpacz: „Ludwik francuski głupiec, cham, powie teraz, że to ja mordowałem kardynałów na wzór tego truciciela sprzedającego święte urzędy i szachrującego nimi, tego zbrodniarza, który przedemną zasiadał na Apostolskiej Stolicy“. W Juliuszu II. w tym „lwie o białej grzywie“ istnieją jedynie skłonności do tego, co potężne i olbrzymie. Toteż od artystów swoich żąda rzeczy wprost gigantycznych. Jest śmiałym i wielkim w rzucając im swych planów, a tak niecierpliwym w oczekiwaniu ich urzeczywistnienia się! Lecz jest już stary, spieszo mu więc zobaczyć ukończoną Bazylikę księcia Apostołów, spieszo usiąść w komnacie della Segnatura i patrzeć w dyspuście o Najśw. Sakramencie na zagrożony w niedalekiej przyszłości dogmat. Ileż skrytych cierpień i przeczucie dręczyć musi tego papieża-olbrzymia. A może w tej chwili porzuca swych astrologów, by niepostrzeżenie udać się do kaplicy Sykstyńskiej zapytać nieśmiertelnych proroków i Sybille o losy ukochanego Kościoła i Państwa.

Juliusz II. w spadku po sobie pozostawił swemu następcy olbrzymie artystyczne zadania. Leon X. ich nie spełnił; mało dbał o architekturę i rzeźbę. W malarstwie jedynie znajdował pewne zadowolenie. Leon X. był prawdziwym dzieckiem szczęścia. W hierarchji kościelnej szedł z zawrotną szybkością; mając lat 33 został papieżem, żądnym życia i użycia. Odróżniającej

KINO LEW wyświetla dziś i w dni nast. do 2-go kwietnia epikowy film z Mią May

WŁADCZYNI ŚWIATA

Obraz ten ilustruje muzyka organowa.

n1386

posiedzeniu Zarządu Organizacji Narodowej uchwalono jednomyślnie treść telegramów do Naczelnika Państwa, Marszałka sejmowego, Prezydenta ministrów i Komitetu plebiscytowego w Bytomiu; ten ostatni w tych słowach:

„Powiatowa Organizacja Narodowa w Samborze składa hołd bohaterstwu ludowi górnośląskiemu, który po ośmiu wiekach niewoli zmanifestował tak dobitnie przed całym światem swą niezłomną wolę powrotu na łono Rzeczypospolitej.

„W tej podniosłej chwili uchylamy czoła przed niezłomnym, hartem ducha i niczem niezachwianą potęgą uczuć narodowych naszych braci górnośląskich.

„Zasylamy im serdeczne, z głębi duszy płynące, pozdrowienia i witamy jako wiernych synów tej samej Macierzy.

„Wodzowi dzielnego ludu, niestrudzonemu pracownikowi i gorliwemu orędownikowi sprawy narodowej — posłowi Korfantemu, Cześć i chwala!

Nastroju nie osłabiły nawet wieści, że procent głosów polskich jest niższy, niżli pierwotnie podano; rozumieliśmy bowiem, że jeśli przy terrorze i różnych sztuczkach niemieckich uzyskaliśmy pół miliona głosów, to jest to na wszelki sposób objaw radości, zwłaszcza, że uzyskaliśmy przewagę w ogromnej większości gmin. A wreszcie skoro manifestują Niemcy, którzy wiedzą, że muszą utracić choćby część tylko Górnego Śląska, to czyż my, którzy musimy zyskać, mamy obojętnie się zachować?

Wszak obojętność nasza wobec manifestacji niemieckich byłaby na zagranicy jak najniekorzystniejsza, z punktu naszego interesu, wrażeń, bo mogłaby być uważaną za uznanie zwycięstwa Niemiec.

Przed dniem plebiscytu odbyło się u nas Walne Zebranie „Sokoła“, które zasługuje na wzmiankę z tego jedynie względu, że zamianowano na niem jednomyślnie posła Skarbka członkiem honorowym tuł. gniazda, a to w uznaniu Jego wielkich zasług i ofiarnej pracy nad odzyskaniem i utrzymaniem Wschodniej Małopolski.

Te same mury, które przed miesiącem słyszały wniosek o uchwalenie Skarbkowi wotum nieufności, uczynionej z namowy i w interesie pijanego agitatora aspirującego do mandatu poselskiego, te same mury były świadkiem najwyższego uznania, na jakie gniazdo sokole, skupiające w sobie ludzi wszystkich stanów i przekonań — jeno stać było.

Walki grecko-tureckie.

Ateny. (PAT.) Urzędowo donoszą, że Grecy zaatakowali nieprzyjaciela na linii Czesme—Trahabal—Balmachmut, odparli go i ścigali aż do linii Arabli—Cziflik, 8 km. na zachód od Kara Hissar. Noc umożliwiła dalszy atak na tę miejscowość. Straty wojsk greckich są nieznaczące. Grupa północna posunęła się na linię Raczik—Turtul—Cerek na północ od Bighurt. Nieprzyjaciel oszańcował się silnie na południe od tej miejscowości.

był powierzchowności: tyły, na pałkowatych słabych nogach, ciężki korpus, wiecznie spocony, krótkowidz z opadłymi powiekami. Gobineau porównuje go z Neronem, z którym i to ma wspólne, że kocha się tylko w nadzwyczajnościach. Sztuki nie lubi, otacza się tylko zbytkiem i przesadnym przepychem. Chce Rzym uczynić Babilonem, od wiernych nie żąda wiary, a pieniądze; jest też mistrzem w wyszukiwaniu oraz do nowych źródeł dochodów. Po wykryciu spisku Petruzzich wszystkich współwinnych każe stracić, prócz tych, którzy mogą okupić się potężną ilością złota. Sprzysiężenie, które godziło na życie papieża — chybiło, a Leon X. zrobił na niem dobry interes. Mniej miał szczęśliwą rękę w staraniach o odzyskanie Parmy i Piacenzy. Gobineau przedstawia tę scenę w stylu prawdziwie renesansowym. Papież przysła kurtyzannie króla francuskiego obok innych klejnotów swą miniaturę w brylantach, z listem: „do szlachetnej i dostojnej Marji Gaudin“, tytułując ją „naszą ukochaną córką w Chrystusie“. Ukochana jednak córka wiedzona dumą czy lojalnością wobec swego pana podarunku Jego Świątobliwości nie przyjmuje. Kiedy upadek moralny duchowieństwa dochodził do zenitu, w Niemczech jako groźne memento zjawia się Marcin Luter. Na Leonie X. fakt ten nie zrobił wielkiego wrażenia. Wszelkie teologiczne kwestje są dla niego rzeczą drugorzędą, lęka się jedynie, by propaganda Lutra nie uszczupliła dochodów kurji. Prosi Fryderyka Saskiego o pośrednictwo między Rzymem a „tym dobrym ojcem Marcinem“ zaznaczając, że we wszystkich rzeczach będzie skłonny do ustępstw, byle skarb papieski na szwank nie był narażony. I wówczas kiedy wiara Chrystusowa była w niebezpieczeństwie — powiada Gobineau — to zepsucie we wnętrzu kościoła i bezbożna tolerancja podały sobie rękę.

Kwestja obywatelstwa polskiego dla żydów kresowych.

Warszawa. (EE.) Delegacja żydowska była wczoraj u Witosa, Sapięhy i Skuńskiego celem omówienia artykułu 6-go traktatu ryskiego, utrudniającego otrzymanie obywatelstwa polskiego żydów kresowych.

Z Gdańska.

(Kor. wł.)

W sprawie niesłychanie tendencyjnego i prowokacyjnego sprawozdania naczelnego komisarsza Hakinga do Związku narodów, co do wojskowej obrony wotnego miasta Gdańska, otrzymujemy od naszego korespondenta następujące uwagi:

Jeden z ostatnich numerów „Danz. Neust. Nachr.“ przyniósł dosłowny tekst sprawozdania naczelnego komisarsza Związku narodów, angielskiego gen. Hakinga, przesłanego przez niego Lidze narodów w dniu 25-go stycznia br., w sprawie wojskowej obrony Gdańska. W ustępie 5 sprawozdania tego twierdzi p. Haking, że ludność mieszkająca na Pomorzu, czyli w korytarzu, powitałaby z radością wkraczające wojska niemieckie, a dalej przypuszcza i przewiduje możliwość, że Niemcy zajmą i zdobędą z powrotem za lat kilka te wschodnie części ich obszaru, które „chwilowo“ obsadziła Polska.

Nie wdając się w roztrząsanie kwestji, czy p. Haking jako naczelny komisarz z ramienia Związku narodów, do którego należy też i Polska, miał prawo zabawić się w proroka obrażającego największe uczucia narodu polskiego i czy nie powinien był w sprawozdaniu swoim okazać, obok większej znajomości stosunków, zupełną bezstronność i obiektywność, musimy wyrazić zdziwienie, że naczelny komisarz Związku narodów nie zna, czy bagatelizuje sobie postanowienia traktatu wersalskiego, który Pomorze względnie korytarz przyznał na własność Polsce.

Nazwanie więc obszaru tego oraz Poznańskiego, które również przyznanem zostało Polsce na własność i stanowi razem z Pomorzem integralną część Rzeczypospolitej Polskiej, „wschodnimi częściami“ Niemiec, które Polska tylko chwilowo obsadziła, muszą uważać Państwo i cały naród polski za prowokację i nietakt.

Jednym z najważniejszych zadań i obowiązków naczelnego komisarsza Związku narodów powinno być stanie na straży i pilne przestrzeganie, aby postanowienia traktatu pokojowego były co do joty i we wszystkich szczegółach wypełnione, respektowane i uszanowane. Tymczasem p. Haking w sprawozdaniu swem nie tylko że ignoruje z perfidją sakramentalne postanowienia traktatu wersalskiego, ale nadto podsuwa pobitym Niemcom myśl odwetu i odebrania tych wschodnich obszarów, które musiały w myśl traktatu oddać Polsce.

Gdyby p. Haking zamiast słuchać podszeptów i zasięgać informacji wyłącznie u p. Sahma i pokrewnej temuż nielicznej klikki prusofilskiej, która nie odzwierciedla zapatrywań i przekonań politycznych ogółu mieszkańców Gdańska, przejechał się po Pomorzu i zapoznał się bliżej z ludnością zamieszkującą korytarz, byłby się osobiście na miejscu przekonał, jak co najmniej 75 proc. tej ludności przywiązana jest do Polski i jak z całego serca nienawidzi dawnych ciemiec. Dowodem tego były wybory do Seimu, tłumne zgłaszanie się ochotników z Pomorza do armji polskiej w czasie najazdu bolszewickiego, wielka, prawdziwie wzruszająca ofiarność na pożyczkę państwową, plebiscyt górnośląski i inne cele narodowe.

Obecnie odbywają się na całym terytorjum korytarza w miastach, po wsiach i siolach zupełnie samorzutnie wiecc, na których licznie zebrane masy protestują z oburzeniem przeciwko insynuacji i moralnej krzywdzie, jakie wyrządziło im sprawozdanie p. Hakinga.

Od dłuższego już czasu rozszerza prasa niemiecka za dyktatem Berlina tendencyjnie fałszywe wiadomości, że ludność Polska na Pomorzu jest niezadowolona z rządów polskich i chętnie by wróciła z powrotem do Niemiec. Wiadomości te lansowane są przez nagonkę pruskich hakatystów i w pewnej części nam nieprzychylną prasę angielską. Ta celowo obmyślona krocia robota chce urobić w sferach angielskich przed stanowczem rozstrzygnięciem przez koalicję sprawy Górnego Śląska nieprzychylną opinię dla Polski.

W tym samym duchu i celu informował tendencyjnie p. Sahm i jego klika wysokiego komisarsza Ligi narodów w Gdańsku, który uwierzywszy podszeptom niepowołanego doradcy, skłonił wiernie te fałszywe informacje w swem sprawozdaniu, wychodząc z roli bezstronnego rzecznika, jakim powinien być mąż zaufania i zastępca Ligi narodów. W. P.

Wyniki plebiscytu.

Lwów, 28 marca.

Przyjechawszy z Bytomia na święta do Lwowa i przeglądawszy telegramy i artykuły prasy lwowskiej o wynikach plebiscytu górnośląskiego, stwierdzam w nich rażące niedokładności w cyfrach. Ostatnie półoficjalne cyfry według obliczeń biura statystycznego Polskiego Komisarjatu Pleb. do piątku, podane były przez PAT. w Bytomiu do centrali PAT. w Warszawie telefonem w piątek wieczorem i tegosamego też wieczora podano je z Warszawy dalej telefonem do prasy prowincjonalnej. Sam te cyfry podawałem telefonem z Bytomia do Warszawy i przekonałem się z dzienników warszawskich, że do tych dzienników dostały się one dokładnie. Małe różnice w różnych dziennikach warszawskich dowodzą winy korekty danej redakcji.

Większe błędy stwierdziłem w prasie krakowskiej, a największe w lwowskiej. I tam i tu powtarzały się jedne i te same błędy we wszystkich dziennikach, co do wodzi, że wskutek może kiepskiej linii telefonicznej między Warszawą—Krakowem i Lwowem odebrały tę depeszę poszczególne filje PAT. niedokładnie z Warszawy. Są jednak też w każdym dzienniku własne błędy drukarskie i to takie, że dają o głosowaniu plebiscytowem zupełnie fałszywe wyobrażenie. Ponieważ zabrałem ze sobą oryginalne zestawienie bytomskie, powtarzam je tu, by dać wierny obraz głosowania. Zestawienie Polsk. Kom. pleb. niema znaczenia urzędowego, będzie je miało dopiero zestawienie Międzyn. Komisji Rządzącej w Opolu, które zostanie ogłoszone po świętach. Zestawienie Polsk. Komisarjatu oparte jest na sprawozdaniach polskich członków gminnych komitetów parytetycznych, tych samych komitetów, które wysyłały sprawozdania do władz koalicyjnych, a nadto na relacjach miejscowych i powiatowych polskich Komitetów plebiscytowych. Urzędowe zestawienie Komisji aljanckiej nie będzie więc bardzo odbiegało od obliczenia Polsk. Komisarjatu, różnice zachodząc będą tylko co do głosów zakwestjonowanych, których w niektórych gminach było po kilka, a o których ważności zadecyduje dopiero Komisja koalicyjna. Biuro statystyczne Polsk. Komisarjatu Pleb. w Bytomiu zestawiało wyniki głosowania w dwóch częściach w tzw. „blok polski“ (do Odry w powiatach raciborskim i kozielskim oraz do zachodnich granic powiatu strzeleckiego i północno-zachodnich powiatu lublinieckiego oraz południowo-wschodniej części powiatu oleskiego) i „blok niemiecki“. Zestawienie to przedstawia się następująco:

Blok polski.

Powiat	Oddanych głosów		Oświadczyło się gmin	
	za Polską	za Niemcami	za Polską	za Niemcami
Pszczyna	53.429	18.742	128	12
Rybnik	48.419	26.478	113	15
Katowice miasto	3.900	22.774	—	1
Katowice wiejski	66.699	52.837	25	8
Królewska Huta	10.764	31.848	—	1
Bytom miasto	10.076	29.800	—	1
Bytom wiejski	62.965	43.606	19	5
Zabrze	43.273	45.076	13	4
Gliwice miasto	8.559	32.022	—	1
Gliwice wiejski	27.177	20.094	122	13
Tarnowskie Góry	26.714	16.541	35	3
W. Strzelce	23.049	22.226	79	43
Lubliniec	13.890	15.060	50	37
Racibórz (prawy brzeg Odry)	11.629	10.139	31	10
Kozie (prawy brzeg Odry)	5.135	9.001	10	18
Olesno (część południowo-wschod.)	5.591	4.524	27	18
Razem	421.269	410.767	652	190
	51.25%	48.75%	77.4%	22.6%

Blok niemiecki.

Olesno (reszta powiatu)	5.518.	19.442	2	69
Kluczbórek i Namysłów	1.737	33.299	—	112
Opole	24.283	54.742	18	122
Prodnik	4.390	27.483	1	65
Kozie (lewy brzeg Odry)	6.971	26.163	13	81
Racibórz (lewy brzeg Odry)	6.907	16.091	26	34
Racibórz miasto	2.219	22.306	—	1
Głubczyce	303	65.128	—	98
Razem	52.328	264.654	60	582
	16.5%	83.5	11%	89%

„Il. Kurjer Krakowski“ podając powyższe zestawienie (z własnymi błędami korektorskimi) dziwi się wielkicj, według niego, ilości gmin niemieckich w bloku niemieckim i przypisuje to „indolencji biura statystycznego Polsk. Kom. pleb. lub fantastyczności PAT.“ Otóż uwaga ta nie dowodzi wcale znajomości rzeczywistych stosunków górnośląskich ze strony redakcji tego pisma, znanego właśnie ze swej „fantastyczno-

ści“. „Il. Kurjer Krak.“ nie przeciwstawił tym cyfrom nic „realniejszego“, choć posiada specjalnego korespondenta w Bytomiu.

Cyfry Polsk. Kom. pleb. oparte są na realnych liściach i dla znających dobrze stosunki górnośląskie, nie są one niespodzianką. Pewien zawód sprawiły tylko powiaty oleski i opolski, ale to z powodu bardzo wielkiej liczby emigrantów w tych powiatach. Większa zaś, niż się spodziewano, liczba głosów za Niemcami, oddanych w powiatach przemysłowych Katowice, Bytom, Król. Huta i Zabrze, to, jak twierdzą znawcy, skutek niemiecko-polskiej roboty komunistycznej. Komuniści do ostatnich dni przed plebiscytem postanowili nie brać udziału w głosowaniu — na dwa dni jednak przed plebiscytem otrzymali rozkaz od swej centrali, by głosować za Niemcami. Rozkaz ten stał w związku z wybuchem nowej rewolucji komunistycznej w Środkowych Niemczech i miastach portowych który nastąpił po plebiscytcie górnośląskim. Wybuch ten miał być rozszerzony także na G. Śląsk — czemu jednak zapobiegał, jak dotąd stan oblężenia, zaprowadzony przez władze koalicyjne.

Jan Przybyła.

Nauka i sztuka.

• Nowe czasopismo prawnicze i ekonomiczne. Wyszedł z druku pierwszy zeszyt kwartalnika pt. „Ruch prawniczy i ekonomiczny“, organ Wydz. Prawa Uniwersytetu poznańskiego. Na treść zeszytu pierwszego, objętości 16 arkuszy druku, składają się: 1. Rozprawy: „Czynnik ludowy w sędziestwie karnym“ przez dr. J. Bossowskiego, „Zagadnienia walutowe w Polsce“ przez T. Adamczewskiego, 2. Przegląd piśmiennictwa (60 recenzji, oraz bibliografia za rok 1919—1920). 3. Przegląd prawodawstwa (prawo konstytucyjne, prawo administracyjne, prawo cywilne, prawo handlowe, prawo procesowe, prawo międzynarodowe). 4. Przegląd orzecznictwa (orzecznictwo Sądu najwyższego, orzecznictwo karne i cywilne Sądu apelacyjnego). 5. Kronika ekonomiczna (sprawa rolna i rolnictwo, przemysł i górnictwo, handel, stosunki robotnicze, aprowizacja, współdzielczość, gospodarka komunalna). 6. Miscellanea. 7. Przegląd czasopism. — Prenumerata w wysokości 600 mk. rocznie (4 zeszyty) przyjmują księgarnia św. Wojciecha, Poznań, plac Wolności, oraz wszystkie księgarnie. Cena numeru pojedynczego 300 marek.

• „La Revue de France“. Pod tym tytułem ukazał się w Paryżu pierwszy numer pisma redagowanego przez Marcel Prevost, Joseph Bedier i Raymond Recouly. Program pisma i jego poziom przedstawiają się w pierwszym numerze wysoce interesująco. Współpracownikami „Revue“ są: Vandaeen (dział literacki), Albert Besnard (malarstwo), Bourdelle (rzeźba), Rabaut (muzyka), Gley (nauki ścisłe), Desire Roustan (filozofia), Leon Berard (polityka wewnętrzna), Ch. de Lasteyrie (polityka finansowa), Raymond Recouly (polityka światowa). Jak z tego widać nowe pismo nie tylko obejmuje szeroki zakres, prawe, że całokształt życia francuskiego, lecz także stara się, aby każda dziedziną z osobna spoczęła w rękach wybitnych w swoim fachu jednostek. Pomędzy powieściami, które będą wychodziły w Revue, zapowiadają wydawcy: „Le Lac Sale“ Pierre Benoit; „Elise“ Rene Boylesves; „Saint Magloire“ Roland Dorgerles; „Scenes de la vie difficile“ Alfred Capus; „Berthe Vauclin“ pośmiertne dzieło Art. Roe; „Les don Juanes“ Marcel Prevost. Oprócz tego pojawiają się tłumaczenia z obcej literatury, a J. Bedier opublikuje w „Revue“ pendant do swego „Tristana i Izoldy“ przyswojonego literaturze polskiej przez Boya, francuską legendę o Parsifalu pt. „Perceval ou le Saint Graal“. Dzięki obecnym stosunkom walutowym korzystanie z nowego wydawnictwa dostępne będzie przeważnie jedynie tym, których ono zupełnie... nie zainteresuje.

• (W) Wystawa sztuki belgijskiej w Paryżu. W paryskim Muzeum Galliera otwarto nader interesującą wystawę sztuki belgijskiej w celu zapoznania Francuzów ze współczesną szkołą belgijską. Bo ma się tam do czynienia ze „szkołą“ w całym tego słowa znaczeniu. Podlega ona wprawdzie wpływowi francuskiego smaku i francuskiej doktryny estetycznych, ale przekształca je i interpretuje samodzielnie, nadając im piętno swoiste, pełne wdzięku i oryginalności. Obok nazwisk dobrze znanych Salonom paryskim, jak Gilsoul, L. Frederic, Claus, Van Rysselberghe, Bastien, P. Mathieu, Morren, V. Rousseau, Ch. Samuel i i. spotyka się tam talenty młode, ale zyskujące już wielką sławę w Belgii, jak świetnego kolorystę J. Ensor'a, malującego krajobrazy, martwą naturę lub fantastyczne zjawy. Niemniej oryginalne są akwaforty Gandawczyka De Bruyckera. Jego potężna wyobraźnia, lubiąca się we wizjach wojny lub w uroku starych miast flamandzkich, oparta jest na technice mistrzowskiej i niezawodnej. — Rzeźbę reprezentuje wielki Wiktor Rousseau, autor subtelnej popiersia Królowej, Th. Vincotte i F. Wolfers. W dziale sztuki dekoracyjnej i stosowanej zachwycają koronki, ceramika i wyroby szklane. Wreszcie medale (galaż sztuki bujnie kwitnąca w Belgii) takiego Bounetain'a i innych zachwycają precyzyjnością i wyrazistością reliefu i zapowiadają odrodzenie tej zapomnianej trochę gałęzi sztuki.

Obsadzanie placówek zagranicznych N.K.N.-istami.

Warszawa, (Tel. wł.) 30 marca. Upatrzony na posła polskiego przy Watykanie Adam hr. Tarnowski rzekł się tej godności.

Polski sekretarz stanu dr. Wróblewski mianowany na posła do Londynu, wyjeżdża do miejsca swego urzędowania w pierwszej połowie kwietnia.

Spadek papierów w górnośląskich na giełdzie berlińskiej.

Gdańsk. (PAT.) „Danz. N. Nachr.“ w tygodniowym sprawozdaniu giełdowym w następujący sposób przedstawiają ubiegły tydzień na giełdzie berlińskiej: Nadzieje i obawy odnośnie do G. Śląska opanowały giełdę tak dalece, że wszystkie inne sprawy a nawet kwestja odszkodowań ustąpiła na dalszy plan. Poprzedni tydzień przyniósł pewną zwyżkę wszystkich górnośląskich papierów górniczych. Czasowy wyjazd Górnoślązaków z Rzeszy na G. Śląsk, oraz nastroj na G. Śląsku, wywołał wielkie nadzieje pomyślnego wyniku plebiscytu, nawet na giełdzie. Skoro jednak rezultat głosowania został ogłoszony, giełda nie przyłączyła się do ogólnego radosnego nastroju. Mimo korzystnego dla Niemiec rezultatu głosowania, giełda berlińska nie mogła wyzbyć się obawy, że południowo-wschodnie powiaty górnośląskie są zagrożone. Giełda berlińska odczuwa, że nawet utrata części górnośląskiego obszaru przemysłowego zada życiu gospodarczemu Niemiec nieuleczalne rany. Pod wpływem tych obaw spadły bardzo znacznie wszystkie górnośląskie papiery górnicze, podniosły się jednak nieco pod koniec tygodnia. Mimo to całe zainteresowanie giełdy skoncentrowało się około zachodnio-niemieckich papierów górniczych. Na giełdzie nastąpiła ogromna podaż górnośląskich papierów, a natomiast objawił się wielki popyt za papierami zachodnimi. Zapanaował punkt widzenia, że w razie utraty choćby jednej części górnośląskiego obszaru plebiscytowego gros przemysłu niemieckiego przeniesie się na zachód. Na dzisiejszej giełdzie papiery górnośląskie spadały w dalszym ciągu. Między innymi Huta Bismarka straciła 20 proc. W tym samym stosunku spadły i inne papiery górnośląskie.

PRZYGOTOWANIA NIEMIECKIE.

Berlin. (PAT.) „D. Allg. Ztg.“ oświadcza, że gabinet Rzeszy w oczekiwaniu, iż wobec wyników plebiscytu Górny Śląsk pozostanie niepodzielony przy Rzeszy niemieckiej, polecił ministrowi spraw wewnętrznych aby poczynił przygotowania do wprowadzenia autonomii górnośląskiej.

Połdnie. (PAT.) Wedle doniesień z Moskwy, rząd sowiektów ogłasza zaprowadzenie ceł na wszystkie wyroby przemysłowe, ażeby nie naruszać zasad wolnego handlu zapewnić sobie dochody.

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

KONKURS.

W roku szkolnym 1921/22 będą w Okręgu Szkolnym Pomorskim w miastach: Toruniu, Grudziądzu, Chełmnie, Brodnicy, Chełmży, Lubawie, Nowemście, Wąbrzeźnie i Wejherowie, w państwowych gimnazjach i seminarjach do objęcia stanowiska nauczycieli języka polskiego, języków nowożytnych i klasycznych, historii, matematyki, przyrody, rysunków, robót ręcznych, śpiewu i gimnastyki.

Zamierzający się ubiegać o posady nauczyciele państwowych szkół średnich powinni wnieść jak najszybciej w drodze służbowej podanie wraz z życiorysem, odpisami dokumentów, podaniem przebiegu dotychczasowej pracy, oraz ewentualnie życzeniami co do wyboru miejscowości, pod adresem Kuratorjum Okręgu Szkolnego Pomorskiego, Toruń, ul. Sienkiewicza 44.

W Okręgu szkolnym będą do objęcia również stanowiska nauczycieli szkół powszechnych i wydzielonych.

Kuratorjum Okręgu Szkolnego Pomorskiego ogłasza konkurs na stanowiska referentów do spraw szkolnictwa średniego ogólnokształcącego i zawodowego. Nauczyciele państwowych szkół średnich, zamierzający ubiegać się o te posady, powinni wnieść podanie w drodze służbowej wraz z życiorysem, podaniem przebiegu dotychczasowej pracy i odpisami dokumentów pod adresem: Kuratorjum Okręgu szkolnego Pomorskiego, Toruń, ul. Sienkiewicza 44.

Do Budapesztu

wyjeżdżam w sprawach handlowych 1 kwietnia i przyjmuję większe zlecenia

Mgstr. Leszek Śladowski

Dr. guerja Lwów, Akademicka 2.

(Hotel George'a)

n1384

Wiadomości bieżące.

Lwów, 31 marca.

— Repertuar teatru miejskiego:

Środa 30. marca o godz. 7 wiecz. „Incognito“, operetka, 4 raz.

Czwartek 31. marca o godz. 7 wiecz. „Ewa“, komedia w 3-ech aktach Jerzego Szaniawskiego. Nowość, poraz 1-szy.

Piątek, 1 kwietnia, o 7 w. „Carmen“, opera.

Sobota, 2 kwietnia, o 3 popoł., „Zemsta“, komedia, o 7 w. „Holender tułacz“, opera.

Niedziela, 3 kwietnia, o 3:30 popoł. „Balet“. — o 7 w. „Incognito“, operetka.

Poniedziałek, 4 kwietnia, o 3:30 popoł. „Manewry lesienne“, operetka. — o 7 w. „Wojna i miłość“, komedia.

— APOLLO. „Za popędem szafu“, nowość włoska w 5-ciu aktach z Francescą Bertini.

— **Poświęcie.** Święta, świeżo minione, stały pod znakiem przymusowej higieny: nie prześladowały najprawdopodobniej iłkomu żołądka. Ceny jedła i napoju bowiem nie mają uwagi na nic, a więc nawet na potrzebę rzetelnego świętowania. Najbardziej akompaniament do tych chudych świąt stanowiła przesadnie ładna pogoda, wystrojona w autentyczne wiosenne wdzięki, wzruszona nadto niemniej przytępieniem, jakie jej zgotował Lwów, zmieniony w jedną wiatową strzelaninę. Nie przepleszył pogody nawet mokry śmigus, któremu nie towarzyszyły inne, lepsze mokre rzeczy. Dziś jest dalszy ciąg świąt: biedujemy bowiem po dawnemu, a wiosna, zakwaterowana na dobre, trwa i nie myśli o odwrocie.

— **Polskie Towarzystwo Politechniczne.** We środę dnia 30 marca br. o godz. 6:15 odbędzie się zbranie tygodniowe, na którym inż. Stefan Stec wygłosi odczyt „O warunkach fabrykacji samolotów w Polsce“.

— **Pięćdziesiąte trzecie Zwyczajne Walne Zgromadzenie akcjonariuszów akcyjnego Banku hipotecznego** odbędzie się we wtorek 26 kwietnia 1921 o godz. 10 przedpołudniem w gmachu Banku hipotecznego we Lwowie. Akcjonariusze, którzy mają zamiar wziąć udział w tem Walnem Zgromadzeniu, mają złożyć akcje najdalej do 11 kwietnia 1921. Zamknięcie rachunków i bilans będą złożone trzy dni przed Walnem Zgromadzeniem do wglądu dla akcjonariuszy.

— **Rant taneczny „Prima aprilis“** urządzi Kolo Pań TSL. w salach Kasyna i Kola literackiego dnia 2-go kwietnia na dochód Bursy im. Boberskiej. Zaprośzenia i bilety wydaie sekretariat Kasyna od g. 5—7. „Prima aprilis“! przyjdź, popatrz a się nie omylisz! 1385

— **Przeciw zamierzonym 6-ciotygodniowym ferjom szkolnym.** Ministerstwo oświaty zamierza ograniczyć ferie szkolne do sześciu tygodni. W tej sprawie T. N. S. W. wystąpiło z memorjałem, w którym zwraca uwagę, że ze względu na wojenne, pozostawienie ślady w ustroju nerwowym młodzieży i niedostateczne jeszcze odżywianie, należy w roku bieżącym zatrzymać dotychczasowy okres ferij letnich.

— **Zjazd artystów teatrów polskich.** W Warszawie trwają od dwóch dni doroczne obrady delegatów Związku artystów scen polskich. Otwarcie zjazdu odbyło się wczoraj w Teatrze Małym.

— **O groby na cmentarzu Łyczakowski.** Podobno Magistrat nasz nosi się z myślą oczyszczenia i uporządkowania zaniedbanego bardzo w ostatnich czasach cmentarza Łyczakowskiego. Ponieważ wielka ilość grobowców i grobów, uległych zniszczeniu i pozabawionych napisów speści główne drogi cmentarza, przeto Magistrat wzywa osoby interesowane, żeby w terminie jednorocznym po poprzednim zgłoszeniu się do IX. Dep. Magistratu odrestaurowały uszkodzone pomniki, tablice czy groby, w przeciwnym razie bowiem miejsca te będą użyte na nowe grobowce, względnie groby. Od siebie dodajemy, że zarządzenie to w zasadzie słuszne wywoła z pewnością niezadowolnienie ze względu na wysokie ceny, związane obecnie z robotą. Niemniej wiele osób interesowanych bawi w tej chwili poza Lwowem i nie czytając gazet lwowskich, nie dowie się zupełnie o zarządzeniu. Możeby przeto dało się przedłużyć termin jednoroczny, a nadto wiadomość samą pomieścić w pismach nie tylko lwowskich.

— **We Lwowie czy w lesie.** Ze humor świąteczny ma tradycję we Lwowie, wiemy. Tego roku mimo, że nie podłany należycie, wydał przecież kilka awantur, godnych najlepszej tradycji. Na Grodeckiej, bawiono się podobno najszerzej. Strzelanina rezurekcyjna, wszczęta przez uliczników pod kościołem-św. Elżbiety, przypominała zupełnie czasy oblężenia Lwowa. Gdy jednemu z ogniomistrzów odebrał żołnierz posterunkowy młotek, konieczny do strzelania i popsut w ten sposób zabawę, wszyscy sprzymierzeni ulicznicy zaczęli ostrzeliwać nieszczęsnego policjanta kamieniami, a gdy przed ulewą pocisków schronił się do tramwaju, obiegli formalnie tramwaj i powybijali w nim szyby. Najprzyjemniejsza w tem zajściu miała być rola pasażerów, najniwinniej jadących w bombardowanym wozie. Jak wieść niesie do dwóch kategorii miejsc, które wymienia tabliczka tramwajowa: „siedzących“ i „stojących“, dodał los trzecią katego-

rię miejsce „leżących“. Kto żył bowiem w tramwaju, kładł się na podłogę, względnie na ławkę, żeby uniknąć ciosu. Ładne rzeczy — prawda?

— **Jeńcy bolszewicy,** których władze wojskowe gromadzą obecnie w obozach koncentracyjnych pod Lwowem, stają się plagą mieszkańców, zwłaszcza w dzielnicy Łyczakowskiej, graniczącej z jednym z takich obozów. Jeńcy przenoszą waleśwanie i natrętne zebraćto ponad powrót do Posji, to też używają wszelkich forteli, aby uciec z obozu i rozprószyć się po mieście. Dzisiaj wczesnym rankiem prowadzono ulicą Łyczakowską znaczny transport jeńców w stronę dworca kolejowego.

□ **OŚWIĘCIM.** Staraniem tuł. Kółka śpiewackiego, jako Oddziału Powiatowego Komitetu Plebiscytowego, urządzono na tuł, pograniczu szereg koncertów agtacyjnych których celem było jednanie szerokich warstw ludności dla polskiej myśli plebiscytowej a równocześnie przysparzanie funduszków na końcową fazę akcji plebiscytowej. W koncertach tych przyjął chętny współdział. Oficerski Zespół Artystyczny Wydział Oświatowy D. O. G. w Krakowie, tudzież pianistki pp. Cichoniowej i Lewickiej i przyczynił się w wysokim stopniu do podniesienia artystycznego poziomu wspomnianych koncertów. — Takie koncerty urządzone czterokrotnie w Oświęcimiu, niektóre połączone z wieczorami, jeden w Brzeszczach i jeden w Wadowicach. W szczególności ostatni koncert w Oświęcimiu, urządzony ku uczczeniu Imienia Naczelnika Państwa, cieszył się bardzo dużym powodzeniem. Wytrawni śpiewacy Oficerskiego Zespołu pp. Cichoń, Michalski i Skawiński byli przedmiotem gorącej owacji ze strony licznie zebranej publiczności. Niemniej p. Nowotarski, jako deklamator i śpiewak, p. Dziędz, jako skrzypek, a wreszcie niezmordowany chóralista Kółka śpiewackiego, dostosowali się do artystycznej całości wszystkich produkcji muzycznych. Porywającą przemowę wygłosił na tym wieczorku Prezes Komitetu p. Mayzel. Czysty dochód z koncertów przyniósł dla akcji plebiscytowej 20.011 Mk. a udatę z ostatniego wieczoru wyasygnowano na święcone dla Załogi konsystującej w Oświęcimiu 5.000 Mk.

Z SALI SĄDOWEJ.

Z okrucieństw ukraińskich.

Przed sądem przysięgłych stanął dziś Dmytro Andrejko rolnik z Rokitny, analfabeta, oskarżony o zbrodnię pospolitego morderstwa, popełnioną na trzech legionistach polskich. Oto w dniu 20 grudnia 1918 wojska ukraińskie zajęły stację Bruchowice, przyczem do niewoli dostało się trzech jeńców polskich, między nimi Tadeusz Muszyński z Buczacza. Jeńcy mieli być odprowadzeni do komendy w Zawadowie, a odprowadzenia ich podjęli się Dmytro Andrejko i nieznanzy z miejsca pobytu Dmytro Kuntę. Jeńców związano i zaczęto się nad nimi znęcać, a ktokolwiek zdradzał jakieś współczucie, grożono mu obcięciem. Wreszcie nadszedł rozkaz odstawienia jeńców i przyniesienia poświadczenia. Na to odezwał się Andrejko „Ja ich poberu na moju duszę“. Wreszcie Andrejko i Kuntę zabrali jeńców, ale zamiast iść drogą wprowadzili jeńców w las, gdzie wszystkich trzech pomordowali. Gdy w Bruchowicach dziwiono się, że tak prędko z Zawadowa wróceno, Andrejko odrzekł: „Już oni do Zawadowa nie dojdą“. W kilka miesięcy znaleziono w lesie zwłoki trzech legionistów, przyczem zwłoki Muszyńskiego, poznane przez matkę, były strasznie zmasakrowane. Trup miał obcięte nos i uszy, oczy wylupane, język ucięty, a z połowy głowy zdarta skóra. Mordercy zatem przed dobieciem swych ofiar znęcali się nad nimi. Andrejko przyznał się, że strzelił tylko do jednego jeńca, ponieważ ten uciekał. Tymczasem okazało się, że jeńca nie mógł uciekać, gdyż był związany.

Rozprawę, która potrwa dwa dni prowadzi r. Niewiadomski, oskarża prok. Cuertler.

Ze świata.

⊙ **Uczty skazańców zniesione.** Władze sądowe w Saksonji wydały rozporządzenie, na mocy którego zostały zniesione uczty, zastawiane dla skazańców na kilka godzin przed śmiercią. W ten sposób zwyczaj utrzymywany od stuleci, został zarzucony.

Dział ekonomiczny.

Zaświadczenie statutu

„Ropy Polskiej“

Rozporządzeniem Ministerstwa przemysłu i handlu z dnia 12 marca 1921 r. L. P. P. 1554/3 został zatwierdzony statut Spółki akcyjnej pod firmą „Ropa Polska“ S. A. we Lwowie.

Spółka akcyjna „Ropa Polska“ założona przez grupę wybitnych naftarzy przy współdziałaniu Akcyjnego Banku Związkowego we Lwowie zajmuje się produkcją ropy i derywatów naftowych oraz handlem produktami naftowymi

O pomoc dla żołnierzy rosyjskich, dyslokowanych na Gallipoli i w Konstantynopolu.

Paryż. (EE.) Przedstawiciel Francji przy gen. Wranglu zwrócił się z energicznym żądaniem do Ligii Narodów oraz do prez. St. Zjedn. Hardinga o pomoc dla żołnierzy rosyjskich, dyslokowanych w liczbie 48.000 na Gallipoli i w Konstantynopolu.

Zjazd delegatów w miast.

We wtorek skończyły się w Krakowie obrady zjazdu delegatów miast małopolskich i Śląska Cieszyńskiego. Przedmiotem obrad były 3 grupy spraw: skarbowość gminna, sprawy ustroju administracji gmin miejskich i sprawa aprowizacji miast, oraz ich rozbudowy.

W sprawach skarbowych wysłuchano referatów dyr. Związku miast polskich w Warszawie, Kozłowski, dra Potockiego z Sanoka i dra Byrki z Krakowa. Uchwalona rezolucja domaga się radykalnej sanacji skarbowości gminnej i uruchomienia kredytu komunalnego.

W sprawach administracyjnych do referatów inspektora samorządu, delegata ministerstwa spraw wewnętrznych dra Sikorskiego, oraz delegata miasta Przemyśla dra Kostrzewskiego, ustalono postulaty miast, co do zasad ustroju samorządowego oraz stanowiska samorządu w ustroju administracyjnym.

W sprawie aprowizacji zjazd po wysłuchaniu referatu dra Schleichera, wiceprezydenta Lwowa, oświadczył się za wprowadzeniem wolnego handlu bez żadnych ograniczeń.

Sprawa rozbudowy i odbudowy miast objęła także kwestię mieszkaniową. Referowali dr. Balaban i dr. Gros, domagając się poparcia przez rząd akcji wdrożonej przez miasta w kierunku rozbudowy.

Poza wymienionymi kwestjami zjazd rozpatrywał kwestję reformy rolnej i stanowiska miast wobec niej. Sprawę tę przedstawił dr. Wielgus z Krakowa. Dalej rozpatrywał zjazd sprawę ubezpieczeń miejskich, referowaną przez p. Zielińskiego z Warszawy. Zadania miast w dziedzinie zdrowotności przedstawił dr. Janiszewski, a sprawę opieki nad ubogimi w miastach referował radca magistratu Dusza z Krakowa.

Poza sprawami, będącymi na porządku dziennym, zjazd, opierając się na ostatnich wiadomościach o sposobie, w jaki Czesi dokonali ostatniego spisu ludności w czeskiej części Śląska Cieszyńskiego, uchwalił rezolucję, domagającą się rewizji uchwały Rady ambasadorów z lipca ub. roku, na mocy której nastąpił tak krzywdzący dla Polski podział Śląska Cieszyńskiego.

Pod wrażeniem, jakie uczestnicy zjazdu odnieśli, zwiedzając zamek królewski na Wawelu, uchwalono na wniosek dra Jugendfaina z Krosna wezwać wszystkie miasta do fundowania cegiełek na odbudowę zamku i wstawiania corocznie, aż do ukończenia restauracji zamku, odpowiednich kredytów do budżetów miejskich.

Obrady zakończono, wyrażając prezydium miasta Krakowa szczerą wdzięczność za trudy, połączone z urządzeniem zjazdu, oraz za serdeczne przyjęcie i uprzyjemnienie uczestnikom zjazdu dni, spędzonych w Krakowie.

W dniach 9 10 i 11 kwietnia br. odbędzie się w Poznaniu doroczny zjazd delegatów miast całej Polski. Ze względu, że program zjazdu obejmuje sprawy niezwykle dla miast ważne, koniecznym jest, aby miasta Małopolski i Śląska Cieszyńskiego jaknajbardziej ten zjazd obeślady. Dotyczy to szczególnie wschodniej Małopolski. Celem ułatwienia i udogodnienia podróży, zarząd Kola miast Małopolski i Śląska Cieszyńskiego czyni starania, aby zarezerwować przy pociągu wieczornym, idącym z Krakowa przez Górny Śląsk wprost do Poznania dwa wagony dla uczestników delegacji małopolskiej i Śląska Cieszyńskiego. Odjazd z Krakowa nastąpiłby dnia 7 kwietnia wieczorem. W interesie miast leży, aby jaknajrychlejszy w Elnze Kola (Kraków, Ratusz) delegację uczestnictwa swoje zgłosiły

Nekrologia.

Nabożeństwo za duszę ś. p.

Henryka z Lubomirza Trefera

obędzie się w kościele OO. Bernardynów we Lwowie, w pierwszą rocznicę śmierci, tj. dnia 31 marca 1921, o godzinie 10-ej rano. 1378

Stefania Bourdonówna

ulegając straszemu wypadkowi zasnęła w Panu po ciężkich cierpieniach dnia 28 marca 1921 w 32 roku życia.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w środę dnia 30 marca 1921 r. o godz. 5. popoł. z domu żak. by ul. Riekar-ka 52, na który w smutku pogrążona matka i rodzeństwo zapraszają krewnych i przyjaciół. 1370

FABRYKA SAMOCHODÓW „AUTO-MOTOR”

Spółka Akcyjna we Lwowie, ul. Kopernika I. 54-56. - Telefon 194.
Filia w Krakowie — Dębni, ulica Barska I. 12. — Telefon 153.
dostarcza samochody osobowe, ciężarowe, plugi motorowe i traktory wszelkich typów
z pierwszorzędných fabryk

WYŁĄCZNE ZASTĘPSTWO NA POLSKĘ ::::: „STEYR”
SAMOCHODÓW ŚWIATOWEJ SŁAWY FABRYKI
Benzyna, smary, płaszcze i węże gumowe oraz części zapasowe
stałe na składzie.

WARSZTATY NAPRAW

samochodów, plugów motorowych oraz wszelkich motorów spalino-
wych pod kierunkiem sił fachowych.

Wulkanizowanie gum. GARAZE. - BOKSY.

KUPNO I SPĘDARZ.

Plug motorowy „Ekscełsiór” w bardzo dobrym stanie natychmiast do użytku sprzeda Fabryka „Odlew” Kraków-Grzegór. Kl. 1361

Motory benzynowe, ropowe, Diesla, elektryczne, Lokomobile, Maszyny parowe, Gały każdej wielkości, szybka dostawa, fachowa porada poleca „Pilot” Lwów, Batorego 4. 1277

„Praga” plug motorowy, używany lecz w dobrym stanie, obecnie w ruchu zaraz sprzedam. Wiadomość: Tyszelewicz Kraków Michałowskię 2. 1360

Nowy wózek jasionowy ogromnie elegancki lekki, angielskie resory 70.000, Fajeton jasionowy bez wybicia 32.000, Winda-granik podnoszący wagony do 10 ton udźwigu 9.000, biurko amerykańskie gładkie 7.000, piecyk naftowy 1.500, Skrzynia spiżarnia, szuflady, przegrody, du. a, korzystna dla konsumów 3.200, Locha młoda rasowa duża tylko do chowu 50.000, Jałowka rasowa 10 miesięcy 20.000, Pies wspaniały Bernard 10.000, nowa uprzęż pary koni, żółta bankowa skóra na gurtach 11.000, okazjynie z likwidacji sprzedam Długosza 19, lewy parter, tylko 10-11 rano. 1379

Sadzonki sosnowe jednoletnie po 200 Mk. za 1000 oraz trzyletnie sosny banksiany po 1000 Mk za kilogram sprzedaje Dyrekcja lasów Lelechowka, poczta Lelechowka. 1377

Obrobarki wszelkich systemów do drzewa, metali, młoty sprężynowe, parowe. Narzędzia dla każdej gałęzi przemysłu poleca „Pilot” Lwów Batorego 4. 1373

Ziemiak, Owies, Makuch do nabycia. Morawski, ul. Szewczenki 1. 1368

Plug motorowe, parowe, maszyny rolnicze, urządzenia oraz naczynia mleczarskie, Motory, Turbiny, Lokomobile, poleca „Pilot” Lwów, Batorego 4. 1371

WOLNE POSADY.

Adwokat w Krakowie, Polak, katolik, poszukuje koncypienta, katolika, zaraz z prawem substytucji lub bez, ale z praktyką a. w. k. Warunki korzystne. Zgłoszenia pisemne lub ustne przyjmuje z grzeczności p. Zygmunt Kazyński, substytut rejenta Starzewskiego, Kraków, ul. Poselska 20. 1381

Rutynowana siła biurowa potrzebna zaraz. Zgłoszenia Administracja pod „Rutynowana”. 1391

Rutynowanego buchaltera

poszukuje się do przedsiębiorstwa przemysłowego we Wschodniej Małopolsce. Reflektanci z fachu drzewnego mają pierwszeństwo. Zgłoszenia w Sekretarjacie Akcyjnego Banku Związkowego we Lwowie, Chorążczyzny od 10-2. 1346

ROŻNE DONIESIENIA.

KAPELUSZE MĘSKIE I DAM NIE w najlepszych gatunkach i wielkim wyborze poleca I. Kral. Fabryka kapeluszy RUDOLFA KEUWELTA Lwów, Balonowa 3. Fabryka przyjmuje wszelkie męskie kapelusze do przerabiania, które bardzo starannie i modnie wykonuje. 834

Prenumeratę na „Słowo Polskie” przyjmuje Administracja „Słowa Polskiego” Lwów, Zimorowicza. 11-15.

Okolo 300.000 naftowych lamp kuchennych. franco do polskiej granicy w miarę zgłoszeń do oddania.



Zgłoszenia: Allg. Handelsvereinigung A. G. Wiedeń I. Gluckg. 1. 1375

Ostatni transport maszyn TORPEDO zupełnie wyczerpany

NOWY TRANSPORT „TORPEDO”

nowych maszyn do pisanja juz do Lwowa nadszedł

TORPEDO maszyny do pisanja zupełnie dorównują zaletami maszynom przewyższają jak-ścią wszystkie inne systemy UNTERWOOD

CENY „TORPEDO” 30-50% niższe od cen rynkowych maszyn innych systemów

Odsprzedawcom znaczny opust.

1383



PRZEDSIĘBIORSTWO TECHNICZNO - HANDLOWE we Lwowie Zamarszynie, wowska 48.

Umieszczę milion marek lub więcej w intratnym, pewnym interesie. Oferty pisemne w Administracji pod „Milion”. 1387

Komunikat.

Magistrat zawiadamia P. T. kupców i kierowników konsumów, że karty kontrolne należy zwrócić XVII B Departamentowi Magstratu (ulica Piekarska I. 11 III p.) w godzinach przedpołudniowych między w pół do 10-tej a 2-gą w terminach niżej podanych.

Karty mączne.

a) dzielnica I i III dnia 31/III 1921 r.
II i IV „ 1/IV „
V i VI „ 2/IV „

Konsumy.

dnia 5 i 6 kwietnia 1921 r.

Karty cukrowe Nr. 15.

a) Dzielnica I i II dnia 7/IV 1921.
III „ 8/IV „
IV i V „ 9/IV „
VI „ 11/IV „

KONSUMY

dnia 12 i 13 kwietnia 1921 r.

Odcinki kart chlebowych Nr. 5-7 oraz od 1-4.

a) dzielnica I i II dnia 19/IV 1921 r.
III „ 20/IV „
IV „ 21/IV „
V „ 22/IV „
VI „ 23/IV „

b) KONSUMY

dnia 25 i 26 kwietnia 1921 r.

Kupony naftowe Nr. 2, przekazy naftowe i odcinki spirytusowe Nr. 3 dnia 29 kwietnia i 30 kwietnia 1921 r. 1388

Superfosfat kostny Saletrę syntetyczną

za gotówkę, z dostawą natychmiastową
2101 dostarcza

BANK ROLNICZY S. A.
we Lwowie, ul. Kopernika 20.

Wszelkie urządzenia
Elektryczne wykonuje

Lwów, pl. Trybunalski L. 1, II. piętro
Telefon Nr. 261.

Pierwsza krajowa fabryka maszyn elektrotechnicznych w Trzebini pod Krakowem.

Porady i kosztorysy na żądanie — Polec. własnego wyrobu szczelne armatury szybowe systemu inż. Postępskiego. — Składnica materiałów elektrotechnicznych przy placu Trybunalskim 1, która wszelkie zamówienia na prowincji wykonuje odwrotnie. — Przyjmuje się motory i dynamo maszyny do przewinięcia.

AKCYJNE TOWARZYSTWO ELEKTRYCZNE

przedtem **SOKOLNICKI I WIŚNIEWSKI**
Adres telegr. „GRIM“.

Kraków, Dominikańska 3 Telefon Nr. 1206
Borysław „TEPEWU“.

Fabryka elektrotechniczna we Lwowie, ul. Na Stonie 38.

278

**SUKNA W WIELKIM
WYBORZE**

na ubrania męskie, ko tjury damskie,
palta i płaszcze damskie i dziecięce.
Podszawki pod palta i ubrania polecą

Fabr. Skład sukna **Ralski & Grochol** k
Lwów, Rutowskiego 7 (naprzeciw katedry) 334

A - I - D - A

I

D

A

PRAWDZIWE
versé combustible

BIBUŁKI CYGARETOWE

W KSIĄŻECZKACH

I TUTKI HYGIENICZNE

Z WATĄ

Prawdziwe tylko z wodnym znakiem) **SZABELKA**!
1250

FABRYKA LWÓW

Sakramentek 1. 16.

PEZET

POWSZECHNE ZAKŁADY BUDOWLANE

SPÓŁKA AKCYJNA

z kapitałem akcyjnym 30,000.000 Mp.

CENTRALA

Lwów, ul. Akademicka 1. 23, I. p.

Telefon Nr. 55.

Dział budowlany, Lwów, ul. Zyblikiewicza 1. 27, I-sze p.
EKSPozyTURy: W KRAKOWIE, ul. Florjańska 1. 32, III p. DZIAŁ BUDO-
WLANY ul. Gołębia 1. 1, II p., telefon nr. 2280.

w STANISŁAWOWIE, ul. Kilińskiego 1. 28. — Telefon Nr. 41.

Prowadzi: **Oddział budowlany**, obejmujący opracowanie projektów za-
kładów i urządzeń przemysłowych, budynków
mieszkalnych, urządzeń miejskich (wodociągów
i kanalizacji), zakładów wodnych i t. d. oraz
wykonanie wszelkich budowli lądowych, wodnych,
drogowych i kolejowych.

Oddział handlowo-materiałowy, obejmujący dostawę i za-
kupno wszelkich materiałów budowlanych, jak
drzewa, kamienia, żelaza i t. p. przeważnie
z własnych wytwórni.

Oddział przemysłowy, obejmujący własne zakłady przemysłu
drzewnego, cegielnie we Lwowie: „Pałce“
w Sichowie, „Zamarstynów“ i „Waldmannów“,
cegielnię i dachówkarnię w Gródku i w Stani-
sławowie, fabrykę papy dachowej we Lwowie,
ul. Panieńska 1. 32, wapiennik w Niżniowie, ka-
mieniolomy w Jaremczu i Jamnej i t. d.

Oddział maszynowy, obejmujący zakupno i dostawę silników
(lokomobile, motory wybuchowe, turbiny etc.)
i maszyn (obrabiarek) wszelkiego rodzaju, a
przedewszystkiem dla przemysłu drzewnego i bu-
dowlanego, oraz projektowanie i wykonanie
urządzeń zakładów maszynowych. 1308

Kilku roznosicieli

znajdzie stałe zajęcie.

3749

Morendalne ceny

za brylanty, złoto i srebro
placi **MANDL**, Kopernika 14.

ŻĄDĄCIE WE WSZYSTKICH SKŁADACH SPOŻYWCZYCH, KONSUMACKICH, KOOPERATYWACH i t. p.

D E N O F A

produkt norweski.

Tłuszcz roślinny, do smażenia i pieczenia.
Wydatniejszy NIŻ MASŁO a równie smaczny.
Czysty, nad wyraz delikatny: lekko strawny.

1226

- L A T W O S I Ę P R Z E K O N A Ć -

Dachówki asbestowo-cementowe,
papy, gontów, wapna, gipsu
i innych materiałów budowlanych
dostarczają natychmiast 286

HORSZOWSKI i SKA

Lwów, ul. Bourlarda 1. 3,
(boczna ul. Batorego).

MASZYNKI DO MIĘSA
emallowane, cynowane

7

polecą

ANTONI HALSKI

Lwów, Sobieskiego 3.

IMPORT & EKSPORT

towarów żelaznych i stalowych, narzędzi, artyku-
łów technicznych i maszyn

A. M. KIERSKI i SKA z ogr. odp.
14 ul. Kopernika 1. 4. polecą Lwów,

Wszelkie towary żelazne, na-
rzędzia i maszyny.

Mały dwu sobowy

Automobil 12 HP.

gurny nowe

1382

FABRYKA

LAURIN CLEMENT

bardzo tanio sprzedą

PION

PRZEDSIĘBIORSTWO
TECHNICZNO-HANDLOWE
we Lwowie, — Zamarstynów —
Lwowska 48.

Kapelusze słomiane, jedwabne przerabia modnie, tanio
Topolnicka Kopernika 1, nad apteką Miko-
lascha. 958

WINA WĘGIERSKIE...
I AUSTRYACKIE

po najniższych cenach polecą 885

HANDEL HERBATY I KAWY

EDMUNDA RIEDLA

we Lwowie, ul. Rutowskiego 3. 885